Egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „Panoramą" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 52 (2680) Łódź, 1 i 2 marca 1953 r.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych w październiku r.b. — w Wiedniu

WIEDEŃ. Na sesji komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych toczyła się 26 bm. dalsza dyskusja nad referatem sekretarza generalnego ŚFZZ — Louis Saillanta. Sekretarz Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy — Bitossi podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie wzmocnienia jedności działania mas pracujących w chwili gdy imperialiści amerykańscy, dążąc do realizacji swych planów rozpętania trzeciej wojny światowej, czynią wszystko by dokonać rozłamu w szeregach klasy robotniczej i w ten sposób osłabić jej walkę przeciwko atakom na prawa związkowe i swobody demokratyczne, walkę o poprawę warunków bytu. Następnie Bitossi scharakteryzował niezmiernie ciężką sytuację ekonomiczną Włoch, w której wyniku jest obecnie w tym kraju przeszło 2 miliony bezrobotnych, oraz zwrócił uwagę na szalejący we Włoszech terror.

Po przemówieniu delegata australijskiego Elliota i delegata Trinidadu — Royasa wygłosił przemówienie przedstawiciel Polski przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz.** Wskazał on między innymi na niezmiernie doniosłe znaczenie walki o umocnienie jedności ruchu robotniczego i walki przeciwko głównej przeszkodzie jaka na tej drodze stoi — przywódcom rozbijackiej „żółtej międzynarodówki".

Dyskusję, w której zabierało ponadto głos wielu innych delegatów, zreasumował sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant.

Komitet wykonawczy omówił z kolei sprawę zwołania III Światowego Kongresu Związków Zawodowych i postanowił zwołać ten Kongres na październik 1953 r. do Wiednia.

Sekretarz ŚFZZ Henri Jourdain wygłosił referat o uchwałach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i roli związków zawodowych w realizacji tych uchwał.

Dnia 27 lutego przystąpiono do dyskusji nad referatem Jourdaina.

W wielu częściach kraju przystąpiono już do orek wiosennych

WARSZAWA. — Warunki atmosferyczne w ostatnich dniach lutego umożliwiły rozpoczęcie orek gospodarstwom w różnych powiatach kraju. Wykorzystując dni sprzyjającej pogody rolnicy, gospodarujący na gruntach lżejszych, które już dostatecznie obeschły, przeprowadzali orki, aby ułatwić sobie sprawne i terminowe wykonanie siewów wiosennych.

Orki wiosenne rozpoczęły już liczne spółdzielnie produkcyjne pow. ząbkowickiego. Traktory POM w Kamieńcu Ząbkowickim orzą ziemię spółdzielni w Straszowie, Kamieńcu, Przedborowie, Starszowicach, Byczeniu. Uznanie spółdzielców z Byczenia zdobył traktorzysta Józef Walboń, który w pierwszym dniu pracy zaorał ponad 3 ha.

Z woj. szczecińskiego donoszą, że przystąpiło tam do orek wiosennych PGR Iglice zespołu Stargard Łobeski. Orki wiosenne rozpoczęły również niektóre spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi indywidualni.

Orkę pod zasiewy jare zaczęło także wiele spółdzielni w woj. zielonogórskim. M. in. trwają orki w spółdzielniach Ostrowiec i Słonów, gdzie pracują traktorzyści POM w Strzelcach Krajeńskich, który już 24 lutego był całkowicie przygotowany do rozpoczęcia kampanii wiosennej.

Nowymi sukcesami w pracy postanawiamy zwiększyć swój wkład w realizację Planu 6-letniego

Ludzie pracy piszą do Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. — W napływających nieprzerwanie do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta zbiorowych i indywidualnych listach robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież wyraża wielkiemu budowniczemu Polski Ludowej swą miłość i przywiązanie, postanawiając nowymi sukcesami w pracy zwiększyć swój wkład w realizację porywających zadań budowy socjalizmu w naszym kraju.

Załoga zakładów metalurgicznych w Poznaniu donosząc o podjęciu ok. 500 nowych zobowiązań produkcyjnych, mających przede wszystkim na celu podniesienie jakości produkcji pisze m. in.: „Zapewniamy Cię Drogi Prezesie Rady Ministrów, że wiernie stoimy u Twego boku i w codziennej pracy staramy się dokładnie realizować Twoje wskazania. Chcemy, ażeby nasza ojczyzna rozkwitała dobrobytem mas pracujących, aby rosły w niej nowe fabryki, huty, kopalnie, nowe domy i nowe szkoły dla robotniczych i chłopskich dzieci".

Serdeczny list nadesłali uczestnicy powiatowego zjazdu młodych techników w Tarnowie — uczniowie i uczennice szkół podstawowych. „Jesteśmy dumni, że żyjemy w czasie, kiedy tak pięknie rozbudowuje się nasza ukochana ojczyzna — czytamy w liście. Dlatego zapewniamy Cię Drogi Towarzyszu, że dołożymy wszelkich starań, aby opanować zawód technika, pokochać go i stanąć na najważniejszych posterunkach budownictwa socjalistycznego".

„Postanawiamy wziąć masowy udział w akcji zacieśniania spójni między miastem a wsią — piszą w swym liście nauczyciele z pow. szubińskiego, uczestnicy konferencji sprawozdawczo-wyborczej — w rozwijaniu i umacnianiu spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Zobowiązujemy się wzmóc wysiłki w walce o socjalistyczne wychowanie młodzieży i stać w pierwszej linii bojowników o pokój, o realizację wspaniałego programu Frontu Narodowego".

Na Starówce

Po długich latach żmudnej pracy, po cierpliwej drobiazgowej rekonstrukcji zabytkowych kamieniczek odbudowano już wiele domów na Starym Mieście.
Na zdjęciu: odbudowana, północna strona Rynku Starego Miasta.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Dobrane grono przy stole obrad

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w Wuerzburgu odbyła się tajna konferencja rzeczoznawców wojskowych niektórych krajów Europy zachodniej z przedstawicielami faszystowskiego Związku Żołnierzy („Soldatenbund") w północnej Bawarii. Eksperci zagraniczni i oficerowie hitlerowscy dyskutowali nad środkami przyśpieszenia budowy armii zachodnio-niemieckiej. Podobne konferencje mają się odbyć również w wielu innych prowincjach Niemiec zachodnich.

Wystawa która uczy czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego

„Feliks Dzierżyński — to duma polskiego ruchu rewolucyjnego, to wzór wielkiego przywódcy, bohaterskiego bojownika i genialnego agitatora, to kontynuator najpiękniejszych tradycji polskich walk wolnościowych. Uczmy się czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego".

Te oto słowa Bolesława Bieruta, widniejące na jednej z plansz na otwartej w dniu wczorajszym w Łodzi wystawie poświęconej pamięci Feliksa Dzierżyńskiego — najlepiej chyba określają przewodnią myśl i cel tej wystawy. Zapoznając bowiem widza z politycznym życiorysem Dzierżyńskiego — wielkiego Polaka, który całe swe życie, swe niepospolite zdolności, niewyczerpaną energię i płomienny entuzjazm bez reszty oddał klasie robotniczej i sprawie zwycięstwa rewolucji w Polsce i Rosji — wystawa obecna w pełni realizuje przytoczone wyżej wskazanie Bolesława Bieruta. Zbliża ona bowiem do zwiedzających postać Feliksa Dzierżyńskiego i zarazem uczy, jak mamy ją czcić i naśladować.

Uroczystego otwarcia wystawy w obecności przedstawicieli partii i władz miejskich z I sekretarzem KŁ PZPR Jabłońskim i przewodniczącym RN m. Łodzi Olaskiem na czele — dokonał w dniu wczorajszym sekretarz KŁ PZPR Siewierski.

Wystawa, która się mieści w gmachu przy ul. Piotrkowskiej nr 232 jest już dostępna dla zwiedzających. Posiada ona bardzo przejrzysty, chronologiczny układ oraz nadzwyczaj estetyczną szatę plastyczną. Na podstawie doskonale opracowanego i bogatego historycznego materiału archiwalnego, udostępnionego przez Wydział Historii Partii KC PZPR — ukazuje ona całą życiową drogę wielkiego bohatera Października od jego dzieciństwa aż do zgonu w 1926 r. Wśród interesujących eksponatów wystawy znajduje się wiele rzeźb, olejnych obrazów i portretów, autentycznych zdjęć oraz fotokopii różnych dokumentów ilustrujących poszczególne etapy życia wielkiego rewolucjonisty.

Ciekawa i bogata wystawa jest jeszcze jednym pięknym hołdem naszego narodu pamięci Feliksa Dzierżyńskiego.

(n)

* * *

Od dziś, 1 marca br. można już zwiedzać niezwykle interesującą wystawę o Feliksie Dzierżyńskim, zorganizowaną w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 232.

Zakłady pracy instytucje, organizacje, szkoły itp. mogą zgłaszać wycieczki zbiorowe telefonicznie na nr 246-21 do sekretariatu wystawy.

Nie mogą dojść do porozumienia w sprawie Saary

RZYM. Prasa donosi, że po konferencji ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów należących do organizacji Schumanowskiej, odbyła się konferencja Adenauera i Bidault w sprawie Saary. Konferencja ta nie dała żadnych rezultatów. Adenauer zakomunikował, że odrzuca całkowicie francuski punkt widzenia w sprawie Saary.

Jak wynika z doniesień prasy Adenauer korzystał z pośredniego poparcia departamentu stanu i Watykanu.

„Nie chcemy mieć nic wspólnego z waszą brudną wojną" Odważny postępek załogi statku angielskiego

PARYŻ. — Jak donosi prasa załoga angielskiego statku „Lord Gladstone" odmówiła transportowania sprzętu wojennego dla wojsk amerykańskich w Korei. Niedawno — pisze dziennik holenderski „De Waarheid" — statek ten odpłynął z Antwerpii z artykułami spożywczymi przeznaczonymi dla Japonii. W drodze do Japonii statek zawinął do portu Pusan (Korea południowa), gdzie członkowie załogi stwierdzili, że na brzegu znajdują się czołgi przygotowane do wysłania na front dla wojsk amerykańskich. Nazajutrz rano, gdy większość marynarzy udała się na śniadanie, Amerykanie zaczęli ładować czołgi. Puszczono w ruch dźwig. Marynarze widząc to, z okrzykiem: **„Nie dopuścimy do wysyłki broni dla Amerykanów!"** rzucili się na pokład. Przy pomocy dźwigu wyrzucili załadowany już na pokład jeden czołg. **„Trzymajcie to świństwo u siebie!"**. „Nie chcemy mieć nic wspólnego z waszą brudną wojną!" — wołali marynarze pod adresem znajdujących się na brzegu Amerykanów.

Amerykańskie władze wojskowe aresztowały wszystkich członków załogi statku, wśród których byli marynarze angielscy, holenderscy i algierscy.

„Ujawniamy nowe rezerwy — codziennie wykonujemy plan"

Zakończenie narady produkcyjnej „Głosu Robotniczego"

Wyniki produkcyjne przemysłu włókienniczego IV kwartału 1952 r., jak również pierwszych dwóch miesięcy roku bieżącego wykazują wyraźnie, że nasze plany gospodarcze są realne i możliwe do wykonania, wykazują, że wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów, wykorzystanie surowców, jak też siły roboczej — było i jest jeszcze niedostateczne. Wykazują, że w naszych zakładach włókienniczych tkwią jeszcze poważne rezerwy produkcyjne, których uruchomienie może poważnie wpłynąć na wzrost produkcji, na zwiększenie zaopatrzenia mas pracujących w poszukiwane tkaniny.

Wystarczy tylko porównać wyniki produkcyjne zakładów przemysłu bawełnianego np. za 17 dni lutego br. z wynikami 17 dni stycznia, by zrozumieć jak wielkie są rezerwy produkcyjne dotychczas niewyzwolone i niewykorzystane. Otóż w ciągu 17 dni lutego **przemysł bawełniany wyprodukował o 1 milion m tkanin więcej niż w styczniu.**

Mimo tych osiągnięć — trzeba to stwierdzić — jeszcze nie wszędzie, nie we wszystkich zakładach produkcyjnych aparat kierowniczy i robotnicy — zrozumieli konieczność stałego, codziennego wykrywania nowych rezerw produkcyjnych, ujawniania nowych źródeł i możliwości zwiększenia produkcji.

Poważne rezerwy produkcyjne można uruchomić walcząc o rytmiczność produkcji — a przeciw takim zjawiskom, jak w Łódzkiej Tkalni, która w pierwszych dniach każdego miesiąca wykonuje 30 do 70 proc. planu, a w ostatnich dniach kosztem pracy w godzinach nadliczbowych — 200 proc.!

Ogromne rezerwy produkcyjne można uruchomić podnosząc jakość naszej produkcji. O ile bowiem **ilościowe plany produkcyjne,** przemysłu bawełnianego i wełnianego zostały **w styczniu i lutym br. z nadwyżką wykonane,** to **planów jakościowych nie wykonano.**

Niestety — **działy kontroli technicznej** w naszych zakładach dotychczas **nie zdały jeszcze egzaminu** i ponoszą odpowiedzialność za niewykonanie planów jakościowych przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Olbrzymie rezerwy tkwią w **niedostatecznym wykorzystaniu surowców** włókienniczych — za tak cenne dewizy importowane z zagranicy.

Wielkim marnotrawstwem jest **niewykorzystanie mocy produkcyjnej** zakładów i **nadmierne postoje maszyn,** które z kolei wpływają na **niewykorzystanie** pełnego **dnia roboczego** przez zatrudnionych robotników.

Już te nieliczne, wyżej wymienione przykłady rezerw produkcyjnych wskazują jak ważnym zagadnieniem jest walka o wykrywanie i pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych. Dlatego też z uwagą śledziła klasa robotnicza pro-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Ostry protest przeciw pirackim poczynaniom władz brytyjskich

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący rządu ludowego prowincji Guandun-E Czian-In wystosował do władz angielskich w Hongkongu protest przeciwko zagarnięciu chińskiego statku rybackiego „Iuiciun", który znajdował się w Hongkongu.

Protest stwierdza, że statek „Iuiciun" jest piątym z kolei statkiem chińskim zagarniętym przez władze angielskie.

Naród chiński — podkreśla protest — wyraża głębokie oburzenie z powodu nikczemnych postępków władz angielskich w Hongkongu, które są w spisku z imperialistami amerykańskimi i bandytami Czang Kai-Szeka i przy pomocy siły zagarniają mienie Chińskiej Republiki Ludowej.

Zagarnięcie mienia państwowego Chin jest aktem bezprawnym i zbrodniczym i rząd angielski musi ponieść całą odpowiedzialność za wszelkie możliwe następstwa.

Grocholska zwyciężyła w slalomie

Sukces narciarzy ZSRR w Akademickich Mistrzostwach Świata

W piątym dniu Akademickich Mistrzostw Świata rozegrano slalom kobiet, bieg na 30 km mężczyzn i bieg na 10 km kobiet.

W slalomie złoty medal zdobyła Grocholska (Polska) w czasie 2.00,6 3) Malla (CSR) — 2.01.2, 3) Szolcowa (CSR) — 2.02.4. Z Polek na dalszych miejscach znalazły się: Janczy — 5, Kubicka — 6 i Kowalska — 9.

W pierwszym przejeździe Grocholska miała czas 61,3 sek., a w drugim 59,3 sek.

W biegu na 30 km pierwsze miejsce zajęli narciarze ZSRR. Zwyciężył Terentiew w czasie — 1.46.13. Polak Bukowski zajął 7 miejsce, miał czas 1.53.12. Kaczmarczyk zajął 10 miejsce.

W biegu kobiet na 10 km zwyciężyły narciarki ZSRR. 1) Kosurowa — 42.31. Polka Gąsienica zajęła miejsce 6 mając czas 49.26.

Dziś rozegrany zostanie slalom specjalny i otwarty konkurs skoków.

OGNIWO (Ł) W LIDZE KOSZYKOWEJ

Koszykarze łódzkiego Ogniwa wygrali z Kolejarzem (Gd) 80:58 i ostatecznie zakwalifikowali się do I Ligi razem z Budowlanymi z Torunia.

Uchwała I Krajowego Zjazdu

O głównych zadaniach organizacyjno - gospodarczego umocnienia spółdzielczości produkcyjnej

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej przyjął następującą uchwałę o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczych umocnienia spółdzielni produkcyjnych:

W celu dalszego usprawnienia organizacji i opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych zacieśniania współpracy spółdzielni z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi i dalszego wzrostu produkcji rolniczej w spółdzielniach I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanawia:

1 Zgodnie z wytycznymi statutu wprowadzać w spółdzielniach stałe brygady polowe i hodowlane. Doświadczenia radzieckich kołchozów i naszych przodujących spółdzielni wskazują, że taka forma organizacji pracy jest najlepsza, podnosi dyscyplinę pracy, wyrabia poczucie odpowiedzialności za powierzone mienie społeczne, pobudza zainteresowanie w należytej pracy i uzyskanych wynikach produkcyjnych, ułatwia należyte zorganizowanie pracy, kontrolę jej wykonania i sprawiedliwą ocenę.

Stałe brygady polowe winny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe konie i maszyny i inny inwentarz, oraz przydzielone na stałe pola uprawowe. W związku z tym Zjazd zaleca włączyć istniejące w niektórych spółdzielniach oddzielne brygady konne do jednolitych brygad polowych z zachowaniem stałego przydziału koni, obznajomionym z obchodzeniem się z końmi, pracownikom.

W skład brygady należy zaliczać wszystkich zdolnych do pracy w spółdzielniach, zarówno członków spółdzielni jak i domowników.

W produkcji zwierzęcej — brygadzie hodowlanej należy na stałe przydzielać pogłowie zwierząt, zabudowania, urządzenia i inwentarz martwy. Dla podniesienia odpowiedzialności pracujących w hodowli za stan pogłowia i zainteresowania w uzyskanych wynikach produkcyjnych należy wewnątrz brygady hodowlanej przestrzegać zasady stałego przydziału grup zwierząt poszczególnym pracownikom.

W małych i nowopowstających spółdzielniach, o małej ilości ludzi — ze względu na szczególne znaczenie produkcji zwierzęcej — należy wydzielać stałą grupę hodowlaną, której członkowie winni być w zasadzie zatrudnieni w produkcji zwierzęcej i tylko w okresach naprężonych robót pracować w polu.

2 W oparciu o doświadczenia przodujących spółdzielni Zjazd zaleca wprowadzenie przy uprawie pracochłonnych roślin technicznych ogniwowej organizacji pracy, polegającej na dzieleniu pola upraw technicznych na większe działki, przydzielane na cały okres pielęgnacji i zbiorów grupie spółdzielców zorganizowanych w ogniwo. W pozostałych pracach w spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.

3 W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w decydujących dla wyników produkcyjnych pracach i zwiększenia zainteresowania w podniesieniu plonów i wydajności hodowli Zjazd uznaje za słuszne wprowadzenie premiowania w naturze, stosowanego już dzisiaj w przodujących spółdzielniach.

Taki sposób premiowania może być zastosowany w tych spółdzielniach, gdzie są stałe brygady i ogniwa.

Premie w naturze przysługują tym brygadom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia ponadplanowych wyników w produkcji roślinnej, szczególnie przy uprawie roślin technicznych oraz do ponadplanowych wyników w produkcji zwierzęcej. Na premie można przeznaczać do 20 proc. uzyskanej ponadplanowej produkcji.

Nie należy premiować tych członków, którzy w okresie szczególnie pilnych i ważnych robót uchylali się od pracy.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o szczegółowe opracowanie wzorcowych wytycznych odnośnie zasad i wskaźników premiowania w spółdzielniach.

4 W celu dalszego zacieśnienia współpracy między POM i spółdzielniami konieczne jest trwałe związanie traktorzystów ze spółdzielniami, w których pracują, i podniesienie zainteresowania traktorzystów w dobrej pracy, od której w poważnym stopniu zależą plony.

Dlatego Zjazd uważa za słuszne i korzystne dla spółdzielni i samych traktorzystów wprowadzenie wynagrodzenia traktorzystów w dniówkach obrachunkowych, a zatem uzależnienie wynagrodzenia od wyników gospodarczych i dochodów spółdzielni. Jednocześnie Zjazd uważa za słuszne, aby POM-y zagwarantowały traktorzystom niezbędne pieniężne minimum wynagrodzenia.

Zjazd zaleca zarazem spółdzielniom kierowanie młodzieży (chłopców i dziewcząt) do ośrodków maszynowych w celu wyszkolenia ich na traktorzystów. Traktorzyści ci po przeszkoleniu winni pracować w ich macierzystych spółdzielniach.

5 Ze względu na szczególne znaczenie mechanizacji dla gospodarki spółdzielczej Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o zobowiązanie ośrodków maszynowych do udzielania spółdzielniom pomocy w zmechanizowaniu różnych prac wewnętrznogospodarczych i prac w produkcji zwierzęcej, a w szczególności w wykorzystaniu dla celów produkcyjnych energii elektrycznej.

6 Szybki rozwój zespołowej produkcji zwierzęcej ma doniosłe znaczenie zarówno z uwagi na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej, jak też ze względu na decydujące znaczenie rozwoju hodowli zespołowej dla dalszego umocnienia spółdzielni, utrwalenia ich wewnętrznej spoistości i wzrostu dochodów, a zarazem dla wzmożenia siły ich oddziaływania na niezrzeszonych chłopów.

Dlatego w każdej spółdzielni winny być założone i rozwijane fermy bydła rogatego i trzody chlewnej. Tam, gdzie takie fermy istnieją, należy zakładać fermy owczarskie.

Rozwijać należy również zespołowe drobiarstwo i pszczelarstwo.

Dla zapewnienia rozwoju produkcji zwierzęcej i podniesienia jej produktywności należy w spółdzielniach zwrócić szczególną uwagę na zabezpieczenie pogłowia w dostateczną ilość paszy o należytej jakości. Należy w pełni wykorzystać własne możliwości spółdzielni rozszerzania bazy paszowej, starannie uprawiać łąki i pastwiska, szeroko stosować międzyplony i poplony, dbać o należyty i terminowy sprzęt i przechowanie roślin pastewnych, szeroko stosować silosowanie pasz.

Ze względu na to, że wyposażenie w niezbędne zabudowania gospodarcze warunkuje możliwości rozwoju spółdzielczej hodowli, spółdzielnie winny w całej pełni korzystać z ogromnej pomocy, jakiej udziela państwo dla budownictwa spółdzielczego. Należy zarazem wykorzystać dla budownictwa stajni, obór, chlewni, owczarni i innych zabudowań własne fundusze spółdzielni, w pełni użytkować miejscowe materiały budowlane i własną siłę roboczą i pociągową. Trzeba zwrócić większą niż do tychczas uwagę na remonty istniejących zabudowań i przystosowanie ich dla potrzeb produkcji zwierzęcej. W tych spółdzielniach, gdzie są większe prace budowlane, wskazane jest organizowanie specjalnych grup rzemieślniczo-budowlanych.

7 Ze względu na szczególne znaczenie roślin technicznych dla potrzeb przemysłu i ich wysoką dochodowość Zjazd zaleca spółdzielniom w pełni wykorzystać ich możliwości rozszerzenia zasiewów roślin technicznych i zwrócenie uwagi na ich staranną uprawę i pielęgnację.

Spółdzielnie winny również rozwijać mające poważne znaczenie gospodarcze, a zarazem dochodowe działy, jak sadownictwo i warzywnictwo.

Stworzy to dodatkowe źródło zatrudnienia i zapewni pracę spółdzielcom w spółdzielniach podmiejskich i w rejonach przemysłowych, jak również w gęsto zaludnionych spółdzielniach, gdzie większość stanowią dawniej bezrolni i małorolni chłopi.

8 W celu uporządkowania użytkowania gruntów, umocnienia planowej gospodarki i zabezpieczenia wysokich plonów spółdzielnie winny wprowadzać zgodnie z ich planami trzyletnimi płodozmiany polowe i pastewne.

9 Zjazd zwraca się do agronomów POM i pracowników państwowej służby rolnej, rad narodowych o wydajniejszą ich pomoc spółdzielniom produkcyjnym, w szczególności w dziedzinie rozwoju produkcji.

Spółdzielnie oczekują pomocy we wprowadzeniu płodozmianów, polepszaniu sposobów uprawy i nawożenia, należytym zorganizowaniu nasiennictwa i wprowadzaniu do uprawy nowych roślin.

Agronomowie i zootechnicy winni dopomóc spółdzielniom w uporządkowaniu gospodarki paszowej i zwiększeniu produkcji pasz, w układaniu norm żywieniowych, należytym chowie i ulepszaniu jakości pogłowia.

Konieczne jest wzmożenie opieki weterynaryjnej nad spółdzielczą hodowlą.

Szczególnej pomocy oczekują spółdzielnie we wprowadzaniu planowej gospodarki i brygadowej organizacji pracy.

Spółdzielnie oczekują również większej pomocy od Instytutów Naukowych i wyższych uczelni rolniczych.

10 Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że potężną dźwignią stałego wzrostu wydajności pracy, a w rezultacie wysokich wyników produkcyjnych jest współzawodnictwo pracy.

Dlatego Zjazd zwraca się do spółdzielni produkcyjnych, do brygad i ogniw, do poszczególnych spółdzielców o dalsze rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, między spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni o podejmowanie zbiorowych i indywidualnych zobowiązań podniesienia plonów z hektara, powiększenia pogłowia, wzrostu mleczności, podniesienia przyrostów żywej wagi przy tuczu, przedterminowego wykonania prac i wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, oszczędnej gospodarki i usprawnień w pracy.

Zjazd podkreśla szczególnie ważne znaczenie jakie mieć będzie odpowiednie przygotowanie wiosennej akcji siewnej dla umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego też Zjazd zwraca się do zarządów spółdzielni produkcyjnych i wszystkich spółdzielców o jak najszersze rozwinięcie współzawodnictwa w spółdzielniach i między spółdzielniami w walce o przeprowadzenie siewów wiosennych na wysokim poziomie agrotechnicznym i w krótkich terminach, aby w ten sposób zapewnić wysokie urodzaje w 1953 r., czwartym roku Planu Sześcioletniego.

Uzasadnienie uchwały

Składając na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej sprawozdanie z prac komisji organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni tow. Antoni Kuligowski oświadczył:

Jak wynikało z referatu wiceprezesa Rady Ministrów tow. Nowaka, w ciągu krótkiego stosunkowo okresu swego istnienia spółdzielnie produkcyjne wykazały całej wsi zdecydowaną wyższość zespołowej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Wysokie i stale rosnące plony w spółdzielniach, rozwijająca się produkcja zwierzęca, rosnące dochody członków spółdzielni wyraźnie świadczą o tym, że droga spółdzielczości produkcyjnej jest jedynie słuszną i korzystną drogą dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

Dzięki ogromnej pomocy, jakiej udzielają spółdzielniom Państwowe Ośrodki Maszynowe, praca w spółdzielni stała się lżejsza i wydajniejsza.

Wystąpienia przedstawicieli przodujących spółdzielni na Zjeździe wskazują jak wielkie i niewyczerpane możliwości dalszego rozwoju rolnictwa kryją się w spółdzielczej formie gospodarczej.

Jednym z podstawowych warunków nieustannego rozwoju rolnictwa spółdzielczego jest wysoka agrotechnika, wszechstronny rozwój gałęzi produkcyjnych, a przede wszystkim należyte powiązanie produkcji roślinnej ze zwierzęcą, pełne wykorzystanie mechanizacji i dobra organizacja pracy w spółdzielni, sprawiedliwe wynagradzanie spółdzielców odpowiednio do ich pracy i uzyskanych wyników produkcyjnych.

Komisja po dyskusji, zważywszy dotychczasowe osiągnięcia organizacyjno - gospodarcze spółdzielni, w oparciu o doświadczenia naszych przodujących spółdzielni, w oparciu o historyczne doświadczenia radzieckich kołchozów proponuje przyjęcie uchwały (tekst uchwały podajemy powyżej)

Ujawniamy nowe rezerwy

(Dokończenie ze str. 1)

wadzoną od 6 tygodni na łamach **„GŁOSU ROBOTNICZEGO"** naradę korespondencyjną pod hasłem: „Ujawniamy nowe rezerwy — codziennie wykonujemy plan", w której wypowiadali się robotnicy, majstrowie, technicy, działacze związkowi i partyjni, wskazując na konkretne przykłady niewykorzystania rezerw produkcyjnych, których uruchomienie umożliwiłoby wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych we dług wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych.

W dniu wczorajszym, w pięknie udekorowanej sali konferencyjnej Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej odbyło się uroczyste zakończenie narady korespondencyjnej, na którą m.in. przybyli: wiceminister przemysłu lekkiego **Jóźwiak**, kierownik wydziału ekonomicznego KŁ PZPR — **Lewandowski**, kierownik wydziału ekonomicznego KW PZPR — **Miśkiewicz**, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Włókniarzy — **Krzywański**, poseł na sejm — inż. **Urbańczyk** oraz licznie zaproszeni goście.

(mb)

Zeznania jeńca amerykańskiego pułkownika Franka Schwable o wojnie bakteriologicznej w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje pełny tekst drugiego i trzeciego zeznania szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownika Franka Schwable.

Pułkownik Schwable opowiada o poufnej naradzie u dowódcy pierwszej brygady lotniczej generała Jerome, która odbyła się 25 maja 1952 r. Naradę zwołano na drugi dzień po tym, gdy Jerome otrzymał instrukcje od dowódcy piątej formacji lotniczej generała Barcusa w sprawie rozszerzenia wojny bakteriologicznej.

Gen. Jerome — jak podaje Schwable — oświadczył uczestnikom narady: „Wiecie, że samoloty „F7F" (Tigercat) realizują program wojny bakteriologicznej „Suprop" od początku bieżącego roku i że na wiosnę włączono do tej akcji również nasze samoloty „F2H" (Banshee), które dokonują zdjęć aerotopograficznych oraz pewne inne nieznane mi eskadry lotnicze. Do chwili obecnej program ten sprowadzał się do bombardowania przypadkowych obiektów w celu objęcia nim możliwie jak największej ilości najrozmaitszych osiedli.

Obecnie wydano rozkaz, aby w sposób radykalny zmienić charakter operacji! Oznacza to, że przechodzimy do stadium bojowego, jeśli chodzi o wykorzystanie tego rodzaju broni!"

„Część tego programu, powierzona piechocie morskiej — kontynuował Jerome — będzie z początku realizowana przez „VMF-513". Jest to dla niej faktycznie tylko zmiana celu — przejście od bombardowania chaotycznego do bombardowania określonego rejonu. Piechocie morskiej powierzono dodatkowe zadanie polegające na utrzymywaniu w rejonie stanu zakażenia, przy czym zadanie to ma być wykonywane z przerwami nie przekraczającymi dziesięciu dni".

Następnie gen. Jerome omówił w ogólnych zarysach warunki konieczne dla wykonania tej części rozszerzonego programu wojny bakteriologicznej, która powierzona została brygadzie.

Chwilowo — powiedział on — nasze operacje będą kontynuowane nocą, lecz w niedalekiej przyszłości nie wyklucza się również operacji dziennych. Możliwe, że zażądają od nas później, abyśmy używali bomb „suprop" również w czasie nalotów dziennych. W związku z tym gen. Barcus oświadczył mnie specjalnie: „Jeśli rząd postanowi ogłosić publicznie, że stosuje broń bakteriologiczną, stanie się to częścią wszystkich naszych ważnych operacji. Głosi się to w tym celu, aby podjąć próbę powstrzymania robotników od odbudowy zniszczonych przez bomby obiektów, budząc w nich strach przed znalezieniem się w zakażonych rejonach. Widzicie zatem sami, jakie rozmiary mogą przybrać te operacje i niezbędne do nich przygotowania".

Mówiąc w dalszym ciągu o przebiegu narady pułkownik Schwable podkreśla: „Generał Jerome powiedział, że — zgodnie z oświadczeniem gen. Barcusa — utworzenie strefy zakażonej przecinającej Koreę zapewni sukces planu zakłócenia dostaw (dla koreańskiej armii ludowej — przyp. red.). Oznaczało to, że operacje bakteriologiczne nie przeszkadzając bojowym lotom zwiadowczym, zwiększą skuteczność ogólnych wysiłków w kierunku zdezorganizowania systemu zaopatrzenia nieprzyjaciela".

Generał Jerome stwierdził: „Powiedzcie każdemu, kto uczestniczy w tej operacji, że wszyscy od dołu do góry, ze mną i Barcusem włącznie, mówią, iż jest to sprawa polityki państwowej, a nie tylko tajemnica wojskowa".

W dalszym ciągu pułkownik Schwable mówił o „środkach bezpieczeństwa", stosowanych przez dowództwo amerykańskie przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei. Zastosowano wszystkie możliwe środki — stwierdził Schwable — aby wprowadzić w błąd nieprzyjaciela i aby nasz własny personel nie wiedział o tych operacjach.

Gdyby którykolwiek z naszych żołnierzy zdradzał ciekawość, należało wywołać wrażenie, że specjalne loty były tylko jedną z form specjalnej propagandy, która nie mogła być ujawniona, ponieważ, jeśliby się o niej dowiedziano przedwcześnie, straciłaby swą skuteczność, oraz w związku z tym, że należało zagwarantować bezpieczeństwo tych źródeł informacji.

Bomby bakteriologiczne należało zrzucać na terytorium nieprzyjaciela tylko razem ze zwykłymi bombami, aby nie można było ustalić specjalnego charakteru ataku lub, jeżeli by go ustalono, aby nie można było tego dowieść. O wszelkich dowodach rzeczowych, znalezionych na ziemi, nasza strona miała utrzymywać, że jest to legalny materiał propagandowy, lub spadochrony dla bomb oświetlających, lub też skorupy tych bomb.

Nie wolno było na piśmie podawać absolutnie niczego, co dotyczyło prawdziwego charakteru programu. Słów „bakteria", „mikrob" oraz nazw różnych chorób w ogóle zakazano nam używać we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem okresu wstępnego zaznajamiania się z programem. W rozmowach oficjalnych używaliśmy słów „superpropaganda", „Suprop", broń specjalna, bomby specjalne, loty specjalne itp." Jak zeznał Schwable, samolot który dokonał ataku bakteriologicznego „musiał mieć na pokładzie bombę napalmową, która pozostawała na pokładzie dopóty, dopóki nie zrzucono bomb bakteriologicznych, aby zapewnić zniszczenie samolotu w wypadku katastrofy".

Na naradzie korpusu oficerskiego pierwszej brygady lotniczej jej dowódca generał Jerome — jak zeznaje Schwable — wskazał, iż „tylko bardzo ograniczona liczba lotników winna być wciągnięta do udziału w operacjach bakteriologicznych i że powinni to być wyżsi oficerowie, wypróbowani i odpowiedzialni ludzie, że powinni to być głównie oficerowie kadrowi, którzy służą w wojsku zawodowo i że ponadto powinni to być ludzie absolutnie lojalni... O naruszeniu środków ostrożności należało natychmiast zawiadomić w formie ustnej. Każdego oficera lub żołnierza, który by stale wykazywał zainteresowanie programem „suprop" należało dokładnie obserwować i zawiadamiać o tym bezpośrednio generała. Każdy biorący udział w realizacji programu lotnik, który — wydawało by się — narusza „środki ostrożności", który stałby się nieostrożny, niezdyscyplinowany, wystraszony, wahający się itp. w związku ze zmęczeniem w bojach lub z innych przyczyn, winien być natychmiast usunięty z planowanych lotów; jednocześnie należało o tym powiadomić generała. Generała należało również zawiadamiać o każdym człowieku, który zachowywałby się podejrzanie lub nienaturalnie".

Wybuch we włoskiej fabryce prochu

RZYM. W Gallicano koło Lucca (Włochy środkowo-zachodnie) nastąpił wybuch w fabryce prochu. 12. osób zginęło, a 10 odniosło rany.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 1 marca 1953 r. Nr 8 (284)

D. Kraminow i E. Litoszko

Z wędrówek po USA

Naród poza prawem

Im dalej jechaliśmy na południe Stanów Zjednoczonych, tym bardziej wzrastało nasze zdumienie. Już cztery dni podróżowaliśmy po południowych stanach, w których mieszka 10 milionów Murzynów i nie widzieliśmy ich; Murzyni nie pokazywali się ani na drogach, ani na ulicach miast i osiedli Zachodniej Virginii, Tennessee, Alabamy.

Jednakże rzucające się w oczy napisy: „Tylko dla białych", „Kolorowym wstęp wzbroniony", „Tylko dla czarnych", świadczyły, że Murzyni tutaj są niewątpliwie. Napisy te widać wszędzie i na drzwiach restauracji i kin, na ogrodzeniach parków i skwerów, na oknach wolnych mieszkań, na gmachach publicznych. Nawet na drzwiach pogotowia ratunkowego widnieje napis „Tylko dla białych".

Uporczywe i natrętne dążenie białych do odseparowania się za pomocą tych napisów od „kolorowych" świadczyło, że Murzyni nie tylko tutaj mieszkają, ale stanowią główne źródło niepokoju i obaw klik rządzących. Gdzież są jednak ci „kolorowi", którym tak wiele się zabrania, przed którymi tak mało drzwi stoi otworem?

Zagadka częściowo się wyjaśniła w niewielkim miasteczku, w stanie Virginia. Młody ślusarz, który naprawiał nasz samochód, głośno oburzał się, że miejscowe władze dają rzekomo Murzynom zbyt wiele swobody.

— Spójrzcie — wskazał ręką starego Murzyna, który garbiąc się i oglądając ze strachem na wszystkie strony, szedł powoli ulicą. — Idzie chodnikiem głównej ulicy, jak gospodarz miasta. Co za bezczelność!

— A którędy ma iść? Jezdnią?

— W ogóle nie powinien tędy chodzić — powiedział ze złością chłopak. — W żadnym innym południowym mieście tego nie zobaczycie. Gdyby Murzyn pozwolił sobie tam na podobną bezczelność, zatłuczono by go na śmierć...

W Birmingham poznaliśmy dokładniej haniebne, nieludzkie warunki, jakie stworzono w Stanach Zjednoczonych dla Murzynów. Birmingham, wielki ośrodek przemysłowy na południu USA — jedno z największych miast w stanie Alabama — żyje głównie kosztem krwi i potu Murzynów. Mimo to liczna ludność murzyńska tego miasta pędzi nieprawdopodobnie nędzną egzystencję.

Na skraju miasta stoją stłoczone, zbite z desek rudery, przypominające swą wielkością i wyglądem psie budy. Podobieństwo jest tym większe, że przeważająca część tych nor nie ma nawet okien. Nory te powstały na podstawie z góry obmyślonego planu. Biali władcy — właściciele fabryk, plantacji, bankierzy, sędziowie, policja — świadomie stwarzają milionowym masom murzyńskim takie warunki, by każdy Murzyn od najwcześniejszego dzieciństwa przyzwyczaił się do myśli, że nie jest człowiekiem, lecz tworem niższego gatunku.

Nie ma na kuli ziemskiej państwa winnego praktyk bardziej wstrząsających i bardziej krwawych wobec swych kolorowych obywateli niż USA.

Na zdjęciu: stosowanie lynchu wobec Murzyna

Murzyna nigdy nie wpuszczą do szpitala, w którym leczą się biali. Sanitariusze szpitali dla białych nie udzielą pomocy Murzynowi, przejechanemu przez samochód. Dzieci murzyńskie nigdy nie pójdą do szkoły, w której uczą się biali. Murzyn nigdy nie otrzyma pracy, na którą będzie miał ochotę biały. Za równą z białym pracę nigdy nie otrzyma równej płacy. We wszystkich stanach, a szczególnie na południu, Murzyni są opłacani znacznie gorzej niż biali. Tutaj Murzyn za pracę równą pracy białego otrzymuje wynagrodzenie trzy, pięć, a niekiedy dziesięć razy niższe, niż biały.

O zmierzchu poszliśmy oglądać miasto. Jego szerokie ulice były prawie bezludne. Tu i ówdzie w bramach i wnękach kuliły się czarne, nędznie ubrane postacie. To Murzyni po ukończeniu pracy czekali na autobus lub tramwaj, który miał ich odwieźć do ich nor. Czekali długo, ponieważ autobusy i tramwaje „dla kolorowych" chodzą bardzo rzadko.

Skierowaliśmy się na jedną z głównych ulic, przecinających prawie całe miasto. Ulica doprowadziła nas do tzw. „murzyńskiej dzielnicy handlowej", w której mieszkają murzyńscy businessmani — drobni kupcy, właściciele piwiarni, pralni, rzemieślnicy, inteligencja. Dzielnica ta niczym prawie nie różni się od dzielnicy murzyńskich ruder. Co prawda mieszkania bardziej przypominały tu domy, miały okna, a niekiedy nawet werandy, stały nie tak blisko siebie. Ulice były jednak tak samo brudne i ponure.

Na widok białych, Murzyni albo się chowali, albo też udawali, że są zajęci pracą, że nas nie widzą.

— Co to jest? Strach przed białymi, czy też niechęć do nich?

Nasz amerykański towarzysz podróży wzruszył ramionami i odpowiedział:

— I strach i niechęć... — Długie doświadczenie nauczyło Murzyna obawiać się bliskości białego. Murzyn wie, że biały może go bezkarnie znieważyć, uderzyć, a nawet zabić. A on, Murzyn, nie ma prawa nawet we własnej obronie podnieść ręki na białego — za to zamordują go, zlinczują. Tutejsi Murzyni dobrze pamiętają, jak pewnego razu w sąsiednim stanie Georgia biali skrępowali powrozami dwóch młodych Murzynów i ich żony, rzucili na drogę i dosłownie podziurawili kulami. „Wina" Murzynów polegała na tym, że jeden z nich — weteran drugiej wojny świa-

(Dokończenie na str. 6)

Grzegorz Timofiejew

Nowe Bałuty

Nowe Bałuty stawiając murarz
Wapno i zapał na kielni mieści,
Żeby zniknęła zmora ponura —
Kapitalistyczne przedmieście.

Któż nie pamięta zaułków Łodzi,
Po których twardo stukały buty,
Kiedy o brzasku wstawały codzień
Chojny, Karolew, Zarzew, Bałuty?

Z nor i poddaszy, z suteryn zgniłych,
Z wyziewów nocy, z kaszlu gruźlicy
Szli natężając gniew swój i żyły,
Szli robotnicy.

Brama fabryczna paszczą rozwartą
Chłonęła ręce, ręce i ręce,
Ale się snuła z płótnem żakardów
Siła tysięcy.

Ona kazała pierś hardo prężyć,
Kiedy w pochodzie sztandary nieśli...
Ona uczyła w walce zwyciężać
I łopotała w pieśni.

Strofa za strofą goniły jasno:
Budowały socjalizm,
Z tej to pieśni i walki powstanie miasto —
Z marzenia i stali.

Nasze robocze nie fabrykanckie
Z każdym dniem, z każdą cegłą piękniejsze
I śpiewające na krańcach
Gołębiami na każdym piętrze.

„Ludzie, kochałem was Bądźcie czujni"!

„...My, komuniści miłujemy pokój. I dlatego walczymy. Walczymy przeciwko wszelkim przyczynom wojen, walczymy o takie urządzenie świata, w którym już nigdy nie mógłby zjawić się zbrodniarz wysyłający setki milionów ludzi na śmierć..."

JULIUSZ FUCZIK

Tak pisał w mrocznych czasach hitlerowskiej okupacji komunistyczny dziennikarz czechosłowacki, Juliusz Fuczik.

Walka Fuczika o to właśnie „urządzenie świata" zaczęła się już dużo wcześniej, zanim dywizje hitlerowskie wkroczyły do jego ojczyzny. Od wczesnej młodości Fuczik w szeregach Czechosłowackiej Partii Komunistycznej toczy nieugiętą walkę o szczęście i dobrobyt mas pracujących, o sprawiedliwy ustrój społeczny. Jako dziennikarz występuje namiętnie na łamach „Rudego Prava", centralnego organu partii przeciw jawnym i zamaskowanym faszystom, przeciwko burżuazji rządzącej Czechosłowacją, domaga się chleba dla bezrobotnych, płomiennymi artykułami wspiera akcję strajkową prowadzoną przez klasę robotniczą, popularyzuje przed narodem czechosłowackim wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, który kilkakrotnie odwiedzał.

Życie Fuczika, to życie rewolucjonisty. Aresztowania, przesłuchiwania, więzienia — były „chlebem codziennym" dziennikarza, który traktował swój zawód jako posłannictwo, który uważał, że prasa i literatura nie są rzemiosłem oderwanym od życia, ale najściślej zespolone są z walką, z całą rewolucyjną działalnością klasy robotniczej.

Na II Kongresie Obrońców Pokoju w r. 1950 w Warszawie wręczona została wdowie po Fuczíku pośmiertnie przyznana mu Międzynarodowa Nagroda Pokoju za słynny na całym świecie „Reportaż spod szubienicy". Dzieło to przetłumaczone na 48 języków zrodziło się w hitlerowskim więzieniu. Była to ostatnia praca Fuczika. Pisał ją na maleńkich świstkach papieru, w celi więziennej, wracając z kolejnych przesłuchań, tortur. Krwią bohaterów, miłością ojczyzny, rewolucyjną wiarą w niewątpliwe zwycięstwo idei, której życie poświęcił, przepojone jest każde słowo tej książki. Opisuje w niej tortury, jakim poddawani są czechosłowaccy bohaterowie ruchu oporu, analizuje wnikliwie charaktery gestapowskich katów, sławi męstwo swych towarzyszy.

Fuczik został aresztowany 24 kwietnia 1942 roku. 23 sierpnia 1943 roku, podczas procesu w Berlinie, rzuca w twarz hitlerowskim oprawcom następujące słowa:

„Odczytacie mi teraz wasz wyrok. Wiem, że będzie to wyrok śmierci. Mój wyrok na was został już dawno wydany. Napisany jest krwią wszystkich uczciwych ludzi na świecie: śmierć faszyzmowi, śmierć kapitalistycznej niewoli, niech żyje Człowiek, przyszłość należy do komunizmu!"

8 września 1943 r. odbyła się egzekucja. Szedł na śmierć śpiewając Międzynarodówkę. Gdy esesmani zakneblowali mu usta — hymn podchwycili więźniowie w swych celach... Cały gmach więzienia rozbrzmiewał dumną pieśnią.

* * *

„Ludzie, kochałem was. Bądźcie czujni!" — woła w swym „Reportażu spod szubienicy", niczym w testamencie, Juliusz Fuczik.

Lud czechosłowacki, wcielając dzisiaj w czyn idee, o które nieugięcie walczył przez całe życie Juliusz Fuczik, nie zapomina o tym testamencie wielkiego bojownika. Rewolucyjną czujność wykazała klasa robotnicza Czechosłowacji z partią komunistyczną na czele w dniach lutowego puczu, gdy reakcja oddać chciała znów Czechosłowację w imperialistyczne jarzmo. Dzięki rewolucyjnej czujności ludu czechosłowackiego i partii udaremniona została antypaństwowa i antyludowa działalność Slansky'ego i jego grupy.

* * *

Nie doczekał Juliusz Fuczik zwycięstwa idei, której oddał całe życie, nie dożył chwili gdy na ziemi czechosłowackiej masy pracujące przystąpić mogły do budowy podstaw socjalizmu. Dzisiaj jego imieniem nazywane są w Czechosłowacji kopalnie i fabryki, w których buduje się nowe życie, szkoły, domy młodzieży, drużyny pionierskie, wychowujące młodzież czechosłowacką w duchu tych samych ideałów, o które walczył Juliusz Fuczik.

(dr)

Wielki fizjolog

(W 17 rocznicę śmierci Iwana Pawłowa)

W połowie ubiegłego stulecia w Rosji ukazała się książka znakomitego fizjologa-materialisty Sieczenowa pt. „Refleksy mózgu". Autor dowodził, że życie psychiczne człowieka stanowi rezultat czynności mózgu i że możliwe jest poznanie tych czynności naukowymi metodami.

Książka Sieczenowa zdobyła sobie wielką popularność wśród postępowej młodzieży rosyjskiej. Zaczytywał się w niej między innymi 16-letni seminarzysta z Riazania, Iwan Pawłow. Dzieło Sieczenowa obudziło w nim nieprzeparte pragnienie zgłębienia tajników tej niezbadanej dotychczas gałęzi nauki, jaką była fizjologia. Nie mógł realizować swych marzeń w seminarium, gdzie wszelkie nauki przyrodnicze potępiano jako herezję. Rzucił więc seminarium i wstąpił na oddział przyrodniczy wydziału fizyko-matematycznego Uniwersytetu Petersburskiego.

Po ukończeniu uniwersytetu Pawłow wstąpił do Wojskowej Akademii Medycznej. Wspaniałe jego zdolności zwróciły uwagę znakomitego lekarza Botkina, który powierzył mu kierownictwo laboratorium fizjologicznego przy swej klinice. W tym małym laboratorium Pawłow przeprowadzał swe pierwsze prace nad badaniem działalności serca i obiegu krwi. Wtedy właśnie odkrył specjalny nerw polepszający odżywianie mięśnia sercowego. Odkrycie to stanowiło początek nowego działu w fizjologii — nauki o odżywczym działaniu układu nerwowego.

Cała dalsza działalność naukowa Pawłowa poświęcona jest badaniu mechanizmu i istoty refleksów, z którymi zapoznała go książka Sieczenowa. Pawłow przeprowadził szereg mistrzowskich pod względem chirurgicznym doświadczeń nad działalnością gruczołów trawiennych u psa, przestudiował dokładnie pracę żołądka, trzustki i jelit. Prace te doprowadziły go do epokowego odkrycia: ustalił mianowicie, że bodźce pobudzające działalność gruczołów trawiennych przesyłane są z rdzenia przedłużonego poprzez nerw błędny, a do rdzenia przedłużonego przesyłane są z jamy ustnej, do której dostał się pokarm. Pokarm w pysku stworzenia — to bodziec. Wydzielanie śliny — odpowiedź na podrażnienie, czyli refleks bezwarunkowy, jak nazwał to zjawisko Pawłow.

Dalsze doświadczenia doprowadziły Pawłowa do wyodrębnienia specjalnego rodzaju odruchów — warunkowych, powstających w określonych warunkach i pod wpływem określonych bodźców i związanych z działalnością wielkich półkul mózgowych — siedliskiem świadomości.

Podczas gdy za czasów carskich Pawłow borykał się z rozlicznymi trudnościami, po rewolucji, dzięki doskonałym warunkom pracy, jakie stworzyła mu władza radziecka, mógł szeroko rozwinąć swą działalność naukową. We wsi Kołtusze (obecnie Pawłowo) rząd radziecki utworzył wielki ośrodek naukowy, który oddany został do dyspozycji Pawłowa. Dziś znajduje się tam sławne na cały świat centrum badań nad wyższymi czynnościami układu nerwowego.

Prace Pawłowa stanowią nową epokę w rozwoju fizjologii. Rozwijając idee Sieczenowa i innych uczonych z XIX wieku, Pawłow stworzył obiektywną metodę poglądową, umożliwiającą przeniknięcie tajemnic życia psychicznego człowieka, wskazał medycynie możliwości skutecznego leczenia chorób nerwowych i psychicznych. Odkrycie przez niego odruchów warunkowych i szczegółowe ich zbadanie umożliwiło wyjaśnienie właściwości procesów zachodzących w mózgu, określenie działalności różnych odcinków kory mózgowej, wytłumaczenie natury snu i hipnozy. Obalając idealistyczne teorie burżuazyjnej nauki, Pawłow dał uczonym całego świata niezawodną broń przeciwko ciemnocie i przesądom.

Całą swą ogromną wiedzę i pracę oddał Pawłow swemu narodowi, swej ponad wszystko ukochanej ojczyźnie.

Radował się Pawłow, że w Kraju Rad ziściły się jego dawne marzenia o „sojuszu nauki i pracy". Przemawiając do swych rodaków w Riazaniu stwierdzał: „U nas teraz cały naród czci naukę. To nie jest przypadkowe. To jest zasługą rządu stojącego na czele mego kraju. Przedtem nauka była oderwana od życia, była obcą ludności, teraz widzę coś innego: naukę szanuje i ceni cały naród".

Naród radziecki a wraz z nim postępowa ludzkość czczą pamięć wielkiego uczonego, i w rocznicę śmierci składają głęboki hołd jego pamięci.

Największy na świecie park leśny

Przebywająca w Charkowie ekspedycja inżynierów melioratorów, gleboznawców i architektów zakończyła na zlecenie Państwowego Instytutu Projektowania Miast opracowywanie schematu największego na świecie parku leśnego, który zostanie założony na południowym wybrzeżu Krymu.

Park leśny rozciągać się będzie na przestrzeni 68 km, od przylądka Kikeneiz na zachodzie do osiedla Siemidworie na wschodzie. Ogólna powierzchnia nowego kompleksu leśnego wyniesie 15.224 ha. Minie niewiele czasu i południowy brzeg Krymu zmieni swe oblicze. Przed oczyma kuracjuszy i turystów ukażą się czarujące krajobrazy. Rosnąć tu będą drzewa i krzewy przeszło 100 gatunków

Zazielenienie odbywać się będzie ze ścisłym uwzględnieniem układu terenu i charakteru okolicy. Obecnie gołe skały krymskie upiększa się pnącymi roślinami — bluszczem, lianami i innymi. Wzdłuż dróg na przestrzeni 150 km ciągnąć się będą dekoracyjne zalesienia.

Monety mówią wiele...

7 kilometrów na południe od powiatowego miasta — Wielunia. we wsi Popowice, w roku 1943, a więc jeszcze w okresie okupacji, znaleziony został skarb monet czeskich z XIV w. Natrafiono na niego zupełnie przypadkowo. podczas robót drogowych. tuż obok starego kościoła. pochodzącego z XV wieku Część monet rozebrali robotnicy, część zaś została skonfiskowana przez gestapo.

Hitlerowcy byli doskonale poinformowani o jego znalezieniu i dokonali po domach rewizji. a w miejscu znalezienia skarbu nakreślili szkice sytuacyjne.

Dopiero po upływie siedmiu lat, od daty odkrycia, udało się otrzymać od znalazcy dla muzeum w Łodzi dwie monety, ocalone z całego skarbu, po którym ślad zaginął. Były to dwa grosze, tzw. „szerokie" praskie, Jana Luksemburczyka, króla czeskiego, panującego w latach 1310 — 1346 Jak twierdził miejscowy nauczyciel, skarb miał składać się z „pięciu gatunków" monet — jakie one były trudno w tej chwili cośkolwiek powiedzieć. nie mając materiału dowodowego.

Znalezienie tych monet pod Wieluniem nie jest rzeczą dziwną, skoro się zważy, że wtedy szerokie grosze czeskie. były monetami powszechnie kursującymi w całej Europie środkowej i jako moneta nowego typu solidna chętnie przyjmowana, zwłaszcza że poprzedzał ją długi okres monet cienkich. bitych z lichego srebra zw. brakteatami. będących w obiegu w XIII w.

Około roku 1300 w Pradze, stolicy Czech za Wacława II, zaczęto wybijać tzw. szerokie grosze praskie. Były one wielkości do 3 cm w średnicy i wagi 3,5 gr. W Krakowie w ówczesnym centrum życia gospodarczego Polski, te grosze pojawiają się parę lat później, a to około roku 1305-6. Oprócz „szerokich groszy", były w obiegu „małe" grosze, przynależące po 12 sztuk na jeden szeroki grosz, jako moneta z dobrego srebra i dobrej wagi, była chętnie wszędzie przyjmowana, przez co szybko się rozprzestrzeniła po całym kraju.

Kres jego popularności w Polsce położył statut Kazimierza Wielkiego mający na celu ochronę krajowej monety a zabraniający posługiwania się obcą monetą, przede wszystkim w opłacaniu dziesięciny i czynszów kmiecych.

Ale jak to nieraz w historii bywa, król własnego rozkazu nie przestrzegał i na rzecz swego skarbu domagał się od podwładnych dobrej monety, to jest właśnie grosza praskiego.

Nowa moneta złota, zwana florenem wypierała powoli czeską która w połowie XV w. musiała przyznać mu zwycięstwo, po półtorawiekowym panowaniu.

Niejeden z czytelników postawi sobie pytanie, co było powodem napływu do Polski groszy i tej popularności pozwalającej w tak szybkim czasie zarzucić nimi nasz kraj. Jak nie trudno domyśleć się. Polska musiała posiadać jakiś cenny towar, po który przyjeżdżali z obcych stron kupcy i płacili za niego solidnym pieniądzem. Była to sól, wydobywana w kopalni w Wieliczce. a później w Bochni. Jej eksport, przynoszący ogromne korzyści był dobrze zorganizowany. Istniały nawet specjalnie utworzone składy soli kamiennej, jak w Oświęcimiu. Żarach, Raciborzu, Opawie. Hłobczycach i inne.

Tak więc sól chętnie nabywali kupcy czescy. płacąc swoją monetą, w tym wypadku groszem praskim, z której to sprzedaży dochód szedł do skarbu państwa.

Kupcom węgierskim pod koniec XIV w. za floreny złote sprzedawano sól o wiele taniej. Jeżeli w kraju płacono za cetnar 12 groszy, a kupcy zagraniczni po 15 groszy, to właśnie węgierscy, ze Spisza i Orawy kupowali tylko po 4 grosze, pod warunkiem, że należność uiszczali złotymi florenami węgierskimi.

Pozwala nam to przypuszczać, że kupcy czescy też mogli posiadać jakieś ulgi, ze względu na wartościową monetę. Co prawda nie płacili złotymi pieniędzmi. bo ich nie mieli. a srebrnymi groszami praskimi.

Oprócz soli eksportowano od nas śledzie. a od XIII w. ołów wydobywany w Olkuszu, Sławkowie i Jaworznie.

Tak więc można powiedzieć. że rozwój gospodarczy Polski w XIV w a raczej małopolskie górnictwo, w znacznym stopniu przyczyniło się do napływu monet czeskich na ziemie polskie.

W gablotach Gabinetu Numizmatycznego w Muzeum Archeologicznym leżą tysiące monet z różnych części świata — bardzo stare i młodsze — ile rąk je trzymało ilu monarchom, królom wzbogacały szkatuły.

Przypatrzmy im się, nie przejdźmy obojętnie, wszakże monety mówią tak wiele

mgr Anatol Gupieniec
Kustosz
Gabinetu Numizmatycznego

PANORAMA FILMOWA

Fragmenty najlepszych sztuk w wykonaniu mistrzów sceny ujrzymy w filmie „Wielcy aktorzy Małego Teatru".

W końcu stycznia odbył się w Finlandii festiwal filmów polskich, na program którego złożyły się: „Zakazane piosenki", „Ulica Graniczna", „Ostatni etap". „Skarb", „Czarci żleb", „Miasto nieujarzmione", „Pierwszy start" i „Pokój zdobędzie świat" oraz kilka filmów krótkometrażowych.

Zainteresowanie festiwalem było duże. o czym świadczą długie kolejki przed kinami i pochlebne recenzje w pismach.

* * *

Reżyser francuski H. G. Clouzot ukończył już film pt. „Cena strachu", według powieści Georges Arnaud. drukowanej w ub. roku w „Przekroju". Publiczność zgromadzona na pierwszym pokazie tego filmu orzekła, że „Cena strachu" ma duże szanse na uzyskanie tytułu najlepszego spośród filmów. które ukażą się we Francji w 1953 r.

„Cena strachu" jest wierna adaptacja powieści, posiada mało dialogów i stanowi duże osiągnięcie reżysera i aktorów (m. in. Yves Montand. znanego śpiewaka, którego widzieliśmy w filmie „Kulisy ringu"). Clouzot oświadczył w wywiadzie, że jego rzemiosło reżyserskie wiele zawdzięcza Pudowkinowi, a zwłaszcza „Burzy nad Azją".

Z ciekawych szczegółów dotyczących historii powstania „Ceny strachu" wymienić należy przeprowadzenie przez reżysera dokumentacji w Ameryce Południowej, okres nakręcania zdjęć eksplozji nitrogliceryny (wybuch po mienia musiał być „rozdmuchany" przez specjalny wiatrak, aby uzyskać pożądaną wysokość 50 metrów) oraz trudności z korzystaniem z atelier, gdzie każda minuta kosztuje 15 tysięcy franków. Realizatorzy wybrnęli z trudności finansowych budując wiele dekoracji w plenerze, na czym zaoszczędzili sporo, gdyż film mimo swojej znacznej długości (projekcja trwa 2 godz. 35 minut) kosztuje tyle mniej więcej, co normalny film półtoragodzinny.

ROZWIĄZANIE

DO POMYSŁ — ZGADNIESZ

1. Większość piorunów "bije" z ziemi do chmury. 2. Wiasenko. 3. Przyciąganie Księżyca. 4. W Paryżu 23 marca 1895 roku. Trwał on zaledwie 1 minutę. 5. Woda otrzymana ze stopionego śniegu pozbawiona jest wielu mineralnych soli. 6. Liście wielu roślin są natłuszczone, co utrudnia rozpływanie się rosy. 7. Encefalograf. 8 Dopiero w r. 1506, tj. w 14 lat po odkryciu.

U stóp góry magnetycznej

Granicę naturalną między Europą i Azją stanowi przeszło 2.500 kilometrów długie pasmo górskie Ural Z jego południowej części wypływa rzeka tej samej nazwy. też niemal tak samo długa jak owo pasmo i przebiegająca również granicą między obu częściami świata.

Mniej więcej na tym samym równoleżniku. co w Polsce miasta Bydgoszcz i Toruń. nad brzegiem rzeki Ural wznosi się spora góra o nazwie Magnitnaja. Słynie ona na całym świecie jako góra „magnetyczna". Zawiera bowiem w sobie około 275 milionów ton 62-procentowej czystej rudy żelaznej składającej się z minerału magnetytu (po polsku zwanego też „żelaziakiem magnetycznym" znak chem. Fe_3O_4).

Minerał ten w stanie naturalnym posiada własności magnetyczne do których należy przede wszystkim przyciągające działanie wywierane na żelazo. stal i różne metale W pobliżu tej góry wszystkie busole i kompasy nie wskazują północy czy południa: są zdezorientowane jeżeli można tak powiedzieć siłą olbrzymiego „pola" magnetycznego. promieniującego od góry.

Oczywiście pareset milionów ton doskonałej rudy żelaznej — to nie lada gratka dla radzieckiego technika i inżyniera Toteż już dwadzieścia lat temu nad rzeką Ural, tuż w pobliżu góry Magnitnaja zadymiły pierwsze piece olbrzymiego kombinatu hutniczego im Stalina.

A równocześnie zaczęto budować osiedla dla robotników Nie inaczej. jak to dziś widzimy na mniejszą skalę, w Nowej Hucie. rósł kombinat. rosło miasto Dziś Magnitogorsk — bo takie jest jego imię. jest wspaniałym nowoczesnym miastem po obu stronach rzeki, z wieżowcami, bulwarami. teatrami itp.

Liczne placówki naukowe. w tym oczywiście Instytut Górniczo-Hutniczy, szkoły, szpitale klubv itp., jak w ogóle całe miasto. są pobudowane planowo od samego początku okazale. szeroko wśród parków i ogrodów. stanowiąc wzór socjalistycznego budownictwa. które ma na oku przede wszystkim dobro człowieka pracy.

Nowoczesne miasto. nowoczesnej radzieckiej metalurgii jest naprawdę miastem przyszłości. (E. B.)

BIAŁE KRUKI w bibliotece UŁ

Dział czasopism Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego posiada komplety bądź nieskompletowane egzemplarze wielu bardzo cennych i rzadkich wydawnictw periodycznych spośród których znaczna część stanowi swego rodzaju białe kruki. Tak więc do rzadkości bibliograficznych należą m. in. egzemplarze wydawanego za granicą „Przedświtu" organu Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich. W Bibliotece Uniwersyteckiej znajduje się kilka roczników „Przedświtu" z okresu lat 1895—1912 przy czym numery jednego z roczników zawierają ciekawe szczegóły na temat buntu łódzkiego w roku 1892.

Również rzadkością są numery szeregu wydawnictw polskich, niemieckich i francuskich z okresu Wiosny Ludów. wydawnictw poświęconych sprawie polskiej i ukazujących się po Powstaniu Listopadowym we Francji. Wśród nich prawdziwym unikatem są roczniki „Souvenirs de la Pologne — historiques, statistiques litteraires".

Młodsze niezmiernie już rzadko spotykane czasopisma reprezentują komplety „Die Neue Zeit" m. in. z r. 1882 z artykułami Róży Luksemburg poszczególne numery komunistycznych periodyków niemieckich z lat 1919 — 1920 wreszcie dwa numery datowane rokiem 1930 i 1931 „Z pola walki" — pisma poświęconego historii polskiego ruchu rewolucyjnego które ukazywało się w Moskwie.

Cenny nabytek biblioteki stanowią numery z okresu od lipca do listopada 1794 r Kościuszkowskiej Gazety Rządowej.

Pomyśl — Zgadniesz

Zastanów się i odpowiedz na następujące pytania:

1. Czy większość piorunów „bije" z ziemi do chmury, czy odwrotnie z chmury do ziemi?

2. Kombajn jest to maszyna, która jednocześnie kosi zboże, młóci je i oczyszcza ziarno. Jak brzmi nazwisko uczonego radzieckiego. który skonstruował tę maszynę?

3. Czym są spowodowane przypływy i odpływy mórz?

4. Gdzie i kiedy został wyświetlony pierwszy film?

5. Dlaczego woda, którą otrzymaliśmy ze stopionego śniegu, ma nieprzyjemny smak?

6. Dlaczego na liściach wielu roślin rosa zbiera się w krople, a nie rozpływa się po całym liściu?

7. Mózg ludzki wysyła fale elektromagnetyczne. Jak się nazywa aparat, który notuje te fale?

8. Wiadomości z różnych stron świata rozchodziły się nie w tak błyskawicznym tempie, jak to dzieje się w naszych czasach. Czy wiesz, kiedy dowiedziano się w Polsce o odkryciu Ameryki przez Kolumba?

Porównajcie własny wynik z rozwiązaniem zamieszczonym w dzisiejszej „Panoramie".

Niebezpieczny sport wodny

W wodach podzwrotnikowych Oceanu Spokojnego, na lagunach z koralowymi rafami otaczających Hawaje oraz inne wyspy Polinezji, rozpowszechniony jest interesujący sport — ryby zabija się strzałami pod wodą, nurkując w tym celu na głębokość 6—8 metrów.

Ekwipunek rybaka jest nader nieskomplikowany. „Pletwy", przymocowane do nóg, zwiększają szybkość i łatwość manewrowania pływaka, oszklona maska pozwala widzieć pod wodą. Dwumetrowa lina stalowa, zakończona strzałą oraz proca gumowa do wyrzucania strzały dają możność zabicia upatrzonej zdobyczy.

Polowanie połączone jest z dużym ryzykiem. Wiadomo, że wody te obfitują w rekiny. zagrażające życiu człowieka. Płaszczki, swymi uzbrojonymi w ostre kolce ogonami mogą zadać poważne rany.

Nie mniej niebezpieczne dla rybaka są olbrzymie ryby morskie z rodziny węgorzowatych — mureny. Ich wężowate ciało nieraz dochodzi do trzech metrów długości i bywa grubości biodra człowieka. Jest ono pokryte żółtymi i brunatnymi plamami, zupełnie nagie. pozbawione łusek i zakończone głową z wydłużonym pyskiem, uzbrojonym w długie na trzy — cztery centymetry ostre zęby.

Mureny żyją na dnie morza kryjąc się w szczelinach skalnych. Są niebezpiecznymi drapieżcami. Zaniepokojone, przechodzą zawsze do ataku.

Oto jak opisuje pewien naoczny świadek spotkanie z mureną. Nurkujący śmiałek dojrzał ukrytą między kamieniami murenę. Celnie wymierzona strzała przebiła jej głowę. Ryba robiła wrażenie martwej, kiedy jednak łowca wyciągnął ją z ukrycia, murena poruszyła się i ruszyła wprost na niego. Chociaż rybak był doskonałym pływakiem, murena szybko go dogoniła. W pewnej chwili rybak poczuł, jak jej wijące się, muskularne ciało dotknęło najpierw palców u nogi, następnie biodra i boku. Głowa mureny była wprawdzie na poziomie twarzy pływaka, podczas, gdy ogon zwijał się poza jego nogami...

Nagle murena podniosła się wysoko nad wodę i rzuciła się na dół tak, jak to czynią żmije. Jej otwarta straszna paszcza zagrażała głowie rybaka, który w ostatniej chwili podniósł rękę. aby uchronić twarz i otrzymał uderzenie w łokieć.

Łokieć został ściśnięty i zgnieciony w paszczy mureny niby prasą. Gdy rybaka uratowano, trzeba było dwóch i pół godziny na zaszycie ran, zadanych mu przez murenę i dopiero po trzech miesiącach wróciła całkowita władza w ręku. Duże, głębokie blizny pozostały na ręce na zawsze.

Kącik lekarski

Grypa

Grypa jest to ostra choroba zakaźna, wywołana wtargnięciem do ustroju ludzkiego zarazka przesączalnego — wirusa.

Wrotami zakażenia się człowieka wirusem grypy jest jama nosowo-gardłowa.

Źródłem zakażenia jest chory człowiek, wyrzucający zarazki przy kaszlu, kichaniu, mówieniu. Zarazki utrzymują się w powietrzu w otoczeniu człowieka chorego

Wrażliwość i podatność ludzi w stosunku do grypy jest tak wielka. jak w stosunku do odry.

Łatwość zakażenia grypą tłumaczy zjawisko pojawiania się epidemii tej choroby która obejmuje nieraz olbrzymie tereny. przybierając postać tak zwanej pandemii.

Od chwili zakażenia się ustroju wirusem grypy do momentu wystąpienia objawów chorobowych upływa około 2 dni. Okres ten. jak zresztą i w innych chorobach zakaźnych. nazywamy okresem wylęgania.

Choroba zaczyna się nagle Podnosi się temperatura ciała poprzedzana dreszczami. pojawiają się silne bóle głowy umiejscowione w okolicy czoła i nad oczami. bóle w mięśniach. łamanie w kościach. ogólne osłabienie Nieco później występują objawy zapalenia błony śluzowej nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Nieżyt dróg oddechowych występuje równocześnie na wszystkich odcinkach błony śluzowej, z obfitą wydzieliną z nosa i kaszlem. Poza gorączką, objawem przedmiotowym grypy jest wilgotność ciała ze skłonnością do pocenia, zaczerwieniona i nieco obrzmiała twarz oraz zaczerwienienie i obrzmienie spojówek powiekowych i gałkowych

Stan gorączkowy wywołany przez wirusy grypy trwa 2—3 dni. Po wystąpieniu jednak objawów chorobowych powyżej opisanych, szczególnie gwałtownego podniesienia się temperatury należy chorego ułożyć do łóżka i wezwać lekarza Jeżeli bowiem chory w pierwszych dniach choroby nie jest należycie pielęgnowany nastąpić może tak zwane powikłanie grypy, które powoduje najczęstszą śmiertelność w tej chorobie Najczęstszym powikłaniem grypy jest zapalenie zatok nosowych, zapalenie ucha środkowego oraz najniebezpieczniejsze. a zarazem najczęstsze — zapalenie płuc i surowicze zapalenie opon mózgowych Zapalenie płuc ma przebieg bardzo ciężki. zapalenie opon mózgowych zazwyczaj kończy się śmiercią

Stąd mówiąc o śmiertelności z powodu grypy mówi się o ilości i jakości jej powikłań

Stwierdzenie. że źródłem zakażenia jest człowiek chory oraz stwierdzenie ogromnej podatności organizmu ludzkiego na zakażenie wirusem grypy, ustaliło zasady które zmierzają do zapobiegania tej chorobie. Przede wszystkim więc człowiek, u którego wystąpiły objawy chorobowe, powinien unikać styczności z innymi, zdrowymi. aby nie stać się dla nich źródłem zakażenia. Osoby pielęgnujące chorego winny zdawać sobie sprawę, że wietrzenie pokoju. odpowiednie jego nasłonecznienie oraz odosobnienie chorego wpływa nie tylko na szybszy powrót jego do zdrowia. ale hamuje rozwój zarazków w jego otoczeniu i uniemożliwia zarazem możność przeniesienia ich na innych.

Z różnych statystyk światowych wynika jasno, że w grupie chorób zakaźnych, pierwsze po gruźlicy miejsce zajmuje grypa. Z powodu masowego rozprzestrzeniania się jej oraz z powodu braku trwałej przeciw niej odporności, ludzi chorych na grypę liczyć można na dziesiątki milionów rocznie Fakt ten nadaje grypie ogromne znaczenie społeczne Oprócz tego. że jest choroba wiodącą do skrócenia życia ludzkiego. zmniejsza nieobliczalnie wprost zdolność do pracy całego społeczeństwa

Opracowała
HELENA KAMASOWA

UŚMIECH i żądło

W Niemczech zachodnich

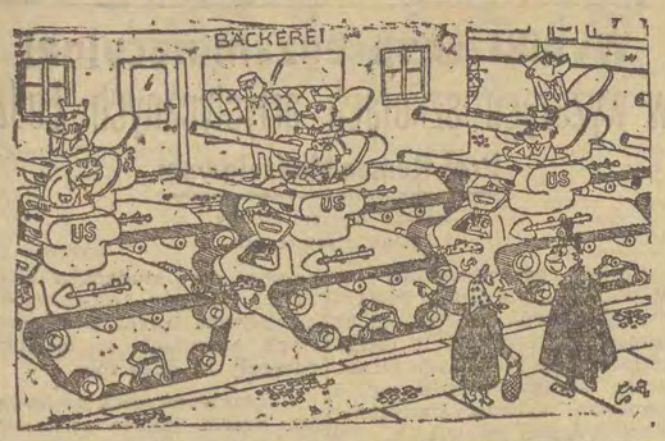

— Chce pani przejść na drugą stronę? Mogę zatrzymać ruch.
— To zależy. Jeśli jadą do domu to chętnie poczekam nawet dwie godziny, byle im nie przerywać...

Jan Huszcza

Niespodzianka

W malowniczym — choć pozbawionym żywszych kontaktów ze światem zakątku, mieścił się letni obóz młodzieży. W powiecie ktoś wpadł na piękną myśl: w najbliższą niedzielę wziąć ciężarówkę, załadować na nią przedstawicieli powiatowych organów oraz amatorski zespół artystyczny. Tańce, śpiew i muzyka stanowiłyby miłą niespodziankę dla młodzieży. Przyklasnęliśmy. Pojechaliśmy. W drodze ustalono, że występy artystyczne poprzedzi słowo wstępne przewodniczącego powiatowej rady. Zwięzłe słowo, podkreślające, uzupełniające i nawiązujące. Natychmiast po słowie nastąpiłyby występy.

Młodzież powitała nas entuzjastycznie.

Na parę godzin przed zachodem słońca zebrali się wszyscy żądni wrażeń. Usiedli na ławkach pod kasztanami. Niewielki placyk przed ławkami miał się stać terenem występów artystycznych.

Hej, ileż tu chciwych patrzenia oczu, łaknących melodyj uszu!

Przewodniczący nie zawiódł. Mówił przekonywająco i nawet cokolwiek za długo.

Gdy skończył, zjawił się kwartet smyczkowy. Już zaczęli ustawiać pulpity z nutami, kiedy z pierwszej ławki zerwał się dyrektor i dał znać ręką.

Zanim zorientowaliśmy się, przemawiał!

Powtórzył właściwie wypowiedź poprzednika z tą nieznaczną różnicą, że się przytem jąkał.

Kończył, kiedy do mojej duszy wkradł się śliski poszept: A ja niby co? Gorszy jestem? Mniej uspołeczniony? Języka w gębie nie mam?

Na placyk chcieli wbiec tancerze, ale ich wyprzedziłem.

Mówiłem — jak mi się wydawało — interesująco i dobitnie. Zrzadka tylko wyrazy nie chciały nadążyć za myślą, czy też odwrotnie...

Nie wiem, jakie motywy kierowały naczelnikiem. W każdym bądź razie skorzystał z chwili zamieszania i również zabrał głos. Zabranie głosu zabrało trochę czasu, gdyż sięgnął myślami nieco wstecz czyli do okresu średniowiecza.

Po naczelniku przemawiał wiceprzewodniczący.

Po wiceprzewodniczącym wystąpiła kierowniczka.

Po kierowniczce zechciał popisać się swoją wymową sekretarz.

Do wystąpienia sekretarza nawiązał niejaki Gwizduła.

Po Gwizdule...

...Kiedy mówcy skończyli, zapadła ciemność. Słońce skryło się za lasem i „psy się uśpiły"...

Występy artystyczne z żalem musieliśmy odwołać.

Wracaliśmy do siedziby powiatu w przykrym milczeniu: coś jakby poczucie skruchy krążyło nad podskakującą na wybojach ciężarówką!

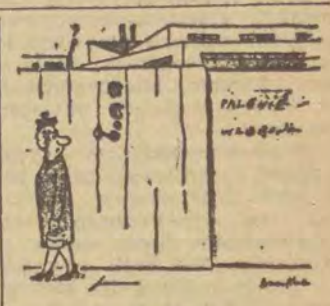

Bez słów

A oto przykład moje dzieci, którego nie należy naśladować: Nigdy nie traćcie czasu na próżno.

Horacy Safrin

Wiersz o dyrektorze który nie chciał być biurokratą

Na fotelu swym rozparty
siedział do godziny czwartej.
Oczy spod gładkiego czoła
siały radość dookoła.

Każde zdanie cedził słodko,
sekretarce mówił „złotko",
majstrom — „drogi" i „kochany",
słowem: przyłóż go do rany!

Zawsze pełen dobrych chęci
ufał tylko swej pamięci,
zapisanych zaś arkuszy
nienawidził z głębi duszy.

W kółko więc powtarzał słowa:
„To robota papierkowa!
Cóż mi cyfry, świstki, akta?
Co ma plan dać, to i tak da"

Nienawidził zebrań, narad...
„U nas zgrany jest aparat!" —
takie miewał powiedzonko
i uśmiechał się jak słonko.

Kiedykolwiek był pytany
o produkcję, jakość, plany,
poigrawszy z pustą teczką
stwierdzał: „Wszystko w porządeczku!"

Gdy księgowy (ot mądrala!)
doniósł mu, że plan nawala,
rzekł pogodnie, jeszcze słodziej
niż zazwyczaj: „Nic nie szkodzi.

Choć sumienność pańską cenię,
starczy w cyfrach... przeoczenie,
no... pamięci drobny zanik...
i podciągnąć można planik!"

Zwierzył mi się dzisiaj rano,
że z fabryki go wylano.
„A wylano — westchnął — za to,
że nie byłem biurokratą!"

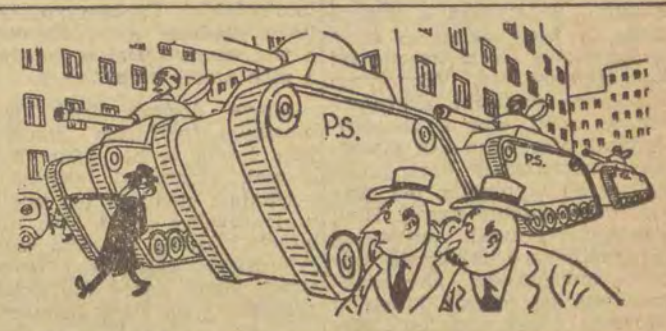

De Gasperi zbiera swoje argumenty dla przeforsowania nowej „ordynacji wyborczej"

FRASZKI

Witold Degler

NAD GROBEM NIESUMIENNEGO REFERENTA

Niech żal nas żaden nie porusza
niech zaciśnięte milczą wargi —
zimno uchylmy kapelusza,
jak on uchylał słuszne skargi...

ODBRĄZOWIENIE

Tak się ma sprawa z ważniakiem-bonzą,
że się pokrywa patyną brązu —
więc się takiemu przyda szalenie
jeszcze za życia odbonzowienie!

O KRYTYCE PRASOWEJ

Niejeden z karzełków czasem
olbrzyma udaje zrywy —
aż wreszcie wpadnie pod prasę
I znów ma wymiar właściwy...

Tadeusz Gicgier

REALNA KORZYŚĆ

LICZ na wydajność: kto współzawodniczy,
ten przy wypłacie ma zawsze co LICZYĆ.

JEDEN ZA DRUGIM
CZYLI
O NIERYTMICZNYM
KURSOWANIU TRAMWAJÓW

Towarzyskość zaletą całkiem być przestaje,
kiedy jej zaczynają hołdować — tramwaje.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. DZIAŁANIA ARYTMETYCZNE

Każdy znak (kwadracik) zastąpić cyfrą w ten sposób, aby spełnić zaznaczone działania. Jednakowy znak odpowiada jednakowej cyfrze.

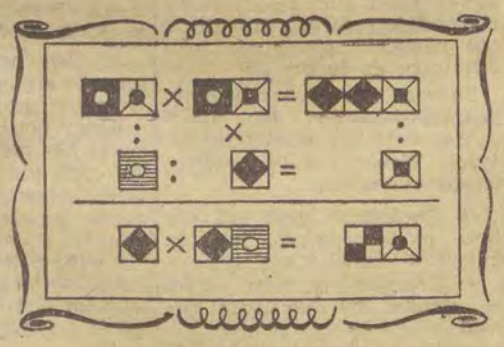

2. KRZYŻÓWKA

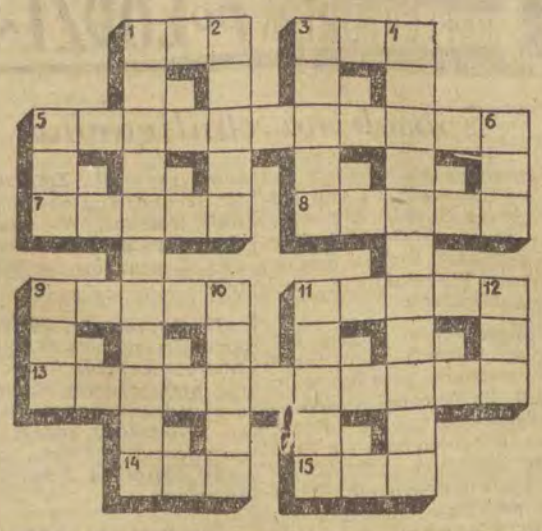

Poziomo: 1. Rodzaj laku. 3. Głos, jaki wydają węże 5 Znak pisarski. 7 Prawy dopływ Bzury 8 Twórca książki, dzieła scenicznego itp 9 Mięso wołowe siekane i smażone. 11. Korowód sań 13. Budowa, układ, ustrój, składanie części w całość. 14. Oznaka żałoby 15 Papuga.

Pionowo: 1. Prymulka 2. Kura, mająca kurczęta 3 Szereg, następstwo, grupa jednakowych przedmiotów opatrzona kolejną numeracją 4 Poddanie się, ustąpienie 5 Kręcenie się w kółko odmęt. 6. Choroba zakaźna. 9 Rodzaj uczesania 10 Długowłosy wyżeł angielski o sierści miękkiej, falistej. 11. Kasza, przyrządzona ze skruszonego zboża. 12 Zabawa towarzyska.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96 z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe"

Rozwiązanie zadań z dn. 15.2. br

1. Rebusiki: 1) Kościelisko (kości — e — lis — k. o.). 2) Puszczykowo (puszczyk — „o" w „O"), 3) Szczytno (szczyt — no), 3) Skrzynki (k. Poznania). 2. Figura magiczna: 1) trapez, 2) paleta, 3) apetyt, 4) Tetyda.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1) Wojciechowski Wiesław, Łódź, Dobra 5, m. 16; 2. Oświeciński Konstanty, Łódź, Wigury 22, m. 5; 3. Rydel Mieczysław, Łódź, Sanocka 22 m. 37.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Deneka Stefan, Łódź, Żeromskiego 6 m. 11; 2. Brodniewska Krystyna, Łódź, Sienkiewicza 67.

Na przykładzie zalanych powodzią terenów Holandii koledzy oficerowie mogą poczynić dokładne studia nad planowanym zalaniem w odpowiedniej chwili doliny Renu.

Nic nowego

Wilhelm II: Prowadzę was ku nowym, pięknym czasom.

Adolf Hitler: Dajcie nam cztery lata czasu, a później wydajcie o nas wyrok.

Adenauer: Olbrzymimi krokami rozwija się nasza polityka, prowadząca do jasnej przyszłości.

RATOWNIK

„Wstecznictwo wczasowe" jest szkodliwe

● Niewykorzystane skierowania
● Piękne zadania dla mężów zaufania
● Przykłady „jak nie trzeba"...

Setki listów przysyłają do redakcji łodzianie, przebywający na wczasach zimowych w Krynicy, Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Międzygórzu i w innych pięknych miejscowościach.

Co piszą wczasowicze w tych listach? Przede wszystkim, że świetnie wypoczywają używając tak upragnionego przez mieszkańców Łodzi słońca i powietrza. Nie brak również w listach pochwał dla kierownictwa FWP, które uprzyjemnia spędzanie wczasów zimowych, organizując wycieczki, naukę jazdy na nartach (z wypożyczeniem potrzebnego sprzętu, łącznie z butami narciarskimi na miejscu), kuligi, saneczkowanie itp. zimowe atrakcje.

Dlaczego jednak w okresie zimowym do ORZZ co miesiąc wracają setki niewykorzystanych skierowań na wczasy? W czym tkwi przyczyna niechęci pracowników do korzystania z urlopów w okresie jesienno-zimowym? Po prostu, sądzą oni, że okres ten jest równie nieprzyjemny w górach jak i w Łodzi. Trzeba by raz pojechali na wczasy zimowe, żeby się przekonali, że tak nie jest. Że w górach zimą jest o wiele piękniej i przyjemniej niż latem.

Kto ma rozwinąć akcję uświadamiającą wśród robotników? Przede wszystkim rady zakładowe i mężowie zaufania. Wiedzą oni przecież kto i w jakim czasie korzysta z urlopu. Być może, że trzeba wyjeżdżającemu przyjść z pomocą, udzielając pożyczki z kasy zapomogowo-pożyczkowej. A może jest to matka, której dziecko na ten okres należałoby umieścić w żłobku tygodniowym. Słowem może być cały szereg przyczyn, uniemożliwiających pracownikowi wyjazd, które wspólnym wysiłkiem kolektywu dadzą się usunąć.

Trzeba chcieć i umieć walczyć ze „wstecznictwem wczasowym" tak, jak się walczy z nim w produkcji. A dlaczego, zobaczmy na przykładzie łódzkich fabryk.

W lipcu ub. roku w ZPB im. Marchlewskiego zaplanowano w przędzalni średnioprzędnej 184 urlopy, korzystało natomiast w tym okresie z urlopów 466 pracowników. W ZPB im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej zaplanowano w przędzalni średnioprzędnej 76 urlopów a korzystało z urlopów 136 pracowników. Przędzalnia średnioprzędna pierwszego zakładu wykonała plan miesięczny w 83,5 proc. a drugiego — w 82,4 proc. W obu zakładach stały w lipcu niewykorzystane maszyny. Dyrekcje tłumaczyły ten fakt „brakiem rąk do pracy". Natomiast w styczniu br w jednym i drugim zakładzie przeszło połowa pracowników przędzalń nie wykorzystała zaplanowanych i uzgodnionych z nimi przez majstrów urlopów. Podobnie jak w r. ubiegłym przekładają je na okres letni.

Ponieważ plany urlopów są składową częścią planów produkcyjnych, zakładom tym (jak i wielu innym) grozi latem nieprzewidziany postój maszyn spowodowany „brakiem rąk do pracy". Odbije się to ujemnie na równomierności produkcji.

By wreszcie wyeliminować samowolne przekładanie urlopów na okres letni, wydaje się słuszne, by sprawy te stanęły na naradach produkcyjnych. Natomiast aktyw związkowy i majstrowie więcej uwagi powinni poświęcić sprawom racjonalnego wykorzystania w przewidzianym okresie urlopów i szczególny nacisk położyć na akcje propagowania wczasów zimowych. **(Wit)**

Naród poza prawem

(Dokończenie ze str. 3)

towej — ośmielił się podnieść rękę na białego, gdyż ten ostatni zmusił jego żonę do współżycia ze sobą. Zabójcy nie ponieśli żadnej kary.

— A więc tutaj na południu 10 milionów Murzynów żyje w ciągłym strachu?

— Tak, właśnie w ciągłym strachu. W strachu o własne życie, o życie dzieci, o życie najbliższych. Grozi im nie tylko zlinczowanie. Murzynom stworzono warunki, skazujące ich na głód, zimno, choroby. Jedynie olbrzymia siła żywotna i zadziwiający hart ducha ratują od wymarcia ten wytrzymały, dzielny naród. Biali panowie uczynili wszystko, aby zmniejszyć liczebność ludności murzyńskiej, aby uniemożliwić jej rozwój. Mimo to Murzyni coraz częściej i donośniej domagają się swych praw.

Amerykanin opowiedział nam, że władze stanów południowych były poważnie zaniepokojone udziałem Murzynów w głosowaniu. Podczas ostatnich wyborów nie zdarzyły się co prawda tak potworne fakty, jakie wydarzyły się na przykład nie tak dawno w tejże Georgii, kiedy to biali zagrozili Murzynom śmiercią, gdyby zechcieli głosować. Jednakże i tym razem władze przedsięwzięły wszelkie środki, aby nie dopuścić Murzynów do urn wyborczych.

W stanie Alabama, miejscowa klika rządząca uciekła się do takiego tricku: zgadzając się na udzielenie Murzynom praw wyborczych, wprowadzono podatek od głosujących. Ponadto przed zaciągnięciem na listę wyborczą Murzyn musiał zdać specjalny egzamin: winien był przeczytać i wytłumaczyć dowolną część, albo też całą konstytucję USA, przy czym wyjaśnić w ten sposób, aby egzaminujący go biały urzędnik wyjaśnienie to uznał za zadowalające. Rzecz oczywista, że urzędnicy robili to bardzo rzadko.

Rządząca biała klika udziela niekiedy Murzynom prawa głosu, ale tylko po to, aby się nad nimi pastwić, wyszydzać ich. W stanie Alabama władze zaproponowały grupie Murzynów wzięcie udziału w wyborach. Murzyni zaczęli się dopytywać, po co to jest potrzebne białym. Wówczas szeryf wyjaśnił z całym spokojem:

— Ci nicponie z Sądu Najwyższego w Waszyngtonie nie pozwalają nam powiesić pewnego Murzyna dlatego, że wśród sędziów przysięgłych nie było ani jednego Murzyna. Nie można zrobić z Murzyna sędziego przysięgłego, dopóki nie ma on prawa głosu. Głosujcie więc, a jutro posadzimy jednego z was na ławie przysięgłych. I wtedy tak wysoko powiesimy tego przeklętego Murzyna, jak nikt nigdy nie wisiał.

Wracając późnym wieczorem do centrum miasta, chcieliśmy przejść przez dzielnicę murzyńską. Zatrzymał nas dozorca garażu.

— Nie możecie iść przez tę dzielnicę — powiedział kategorycznym tonem. — Już ciemno i może się wam coś przydarzyć.

— Co może się stać?

— Co, co — powtórzył z jawną ironią dozorca. — Sami chyba dobrze wiecie...

— Jesteśmy z północy.

— Aha, to znaczy, że jesteście jankesi. Ale to wszystko jedno — pouczającym tonem ciągnął dalej dozorca. — Jankesi również powinni wiedzieć, że biały nie może przebywać w nocy w dzielnicy murzyńskiej. Ci Murzyni tylko wyglądają na spokojnych, a w rzeczywistości w każdym z nich siedzi diabeł...

Słowa dozorcy były wymownym wyrazem strachu, jaki żywią wobec Murzynów ci biali, którzy tak bezlitośnie uciskają i ciemiężą ten wielki utalentowany naród. Tak, niewesoła będzie sytuacja amerykańskich rasistów i faszystów, kiedy naród murzyński przedstawi im swój rachunek.

Wyniki sesji egzaminacyjnej w wyższych szkołach artystycznych Łodzi

Prof. Roman Modzelewski

Rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych

Sesję egzaminacyjną w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych zakończono do dn. 15 lutego br. Z dniem 16 lutego rozpoczął się II semestr. Ocena pracy studentów w okresie I semestru wypadła pomyślnie, o wiele lepiej niż w r.ub. Na I roku ogólnym oraz na II i III roku zarówno na wydziale włókienniczym, jak i na wydz. architektury wnętrz, wszystkim studentom zaliczono I semestr. Tylko na IV roku architektury 1 osoba nie otrzymała 2 zaliczeń i 2 osoby po 1 zaliczeniu. Na IV roku wydziału włókienniczego 4 osobom nie przyznano po 2 zaliczenia. Z drugiej strony należy podkreślić, że poziom nauki podniósł się na wszystkich wydziałach i latach.

Dobre wyniki ilościowe i jakościowe należy przypisać wysiłkom ze strony profesorów, organizacji młodzieżowych i samych studentów. Dobrze przebiegała w tym roku pomoc dla studentów słabszych; narady produkcyjne, kolektywna praca w 4-osobowych zespołach studenckich, odegrały tu dużą rolę.

Charakterystyczną cechą naszej uczelni jest to, że najlepsze wyniki pracy wykazują studenci na I, II i III roku, a więc ci, którzy od początku otrzymali właściwy kierunek nauki i nie odczuli reorganizacji uczelni. Duże znaczenie miało również właściwe przeprowadzenie rekrutacji w roku akademickim 52-53, dzięki czemu w uczelni znaleźli się zdolni uczniowie z Liceum Plastycznego oraz liceów ogólnokształcących.

Naszym zadaniem na okres II semestru jest w dalszym ciągu podnosić poziom nauczania, aby absolwenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi mogli wypełnić te zadania, jakie stawia przed nimi Plan 6-letni.

Reporter wśród ochotników

— Werbunek do brygad „SP"
— Chłopcy i dziewczęta marzą o zielonym mundurze

— No, serce cyka jak zegarek, a płuca dudnią jak dzwon — powiedział lekarz do kandydata służby w SP.

Zadowolony pacjent, Zygmunt Gorczak (zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 43), pośpiesznie wciągnął koszulę i na tempo sznurował buty, aby szybko powiedzieć swym czekającym w poczekalni kolegom, że zdrów jest jak ryba i w niedługim czasie paradować będzie w mundurze junaka.

Gorczak ochotniczo zgłosił się do służby w SP — chce zostać metalowcem.

W międzyczasie do gabinetu wchodzą nieśmiało inni kandydaci. Znikli już za drzwiami — Leon Burzyński, Jerzy Karolczyk i Antoni Bakula. I oni również zgłosili się jako ochotnicy do służby SP.

Podczas gdy lekarz bada tę grupkę chłopców, na małej scence świetlicy występują artyści. Wesoły nastrój udziela się wszystkim.

— Chciałbym grać tak dobrze na akordeonie, jak ten muzyk — mówi Karolczyk.

— Przecież nie masz słuchu — szepnął mu złośliwie sąsiad.

— Ja nie mam słuchu?... Zobaczysz za rok, kiedy będziemy już w SP wolny czas wykorzystam na naukę muzyki no i na sport. Zmontujemy w naszej brygadzie drużynę piłkarską na sto dwa...

Czekający na swą kolejkę chłopcy śmieją się z dowcipów, żartują, nagradzają oklaskami artystów.

Coraz więcej młodzieży zapełnia świetlicę przy ul. Zielonej 10, gdzie urzęduje komisja kwalifikacyjna i coraz bardziej tłoczno staje się również w świetlicy, gdzie zgłaszają się do służby w brygadach w SP przyszłe junaczki.

Marianna Wiśniewska ukończyła tylko 6 klas szkoły podstawowej. Nie zna żadnego zawodu. Przed komisją kwalifikacyjną powiedziała krótko:

— Chcę poznać pracę, chcę czegoś się nauczyć, dlatego wstępuję do SP.

Kiedy opuszczamy świetlicę, żegna nas melodyjna piosenka. To już nie występ zawodowych artystów. To przyszłe junaczki nawiązały z sobą znajomość i śpiewają chórem Płynie więc piosenka, której melodia nie jeden raz towarzyszyć im będzie przy pracy dla siebie i Polski Ludowej

(Lach).

Rozmowy o 8 marca

„Machał ręką z powątpiewaniem — ale ja wygrałam"...

Ewa Czapnik konduktorka nr 740

Miło słuchać jak o dniu 8 marca mówi Ewa Czapnik, konduktorka nr 740.

— Wiecie jak uczczę nasze święto? — zwierza się nam. — Postaram się być pierwszą przodownicą pracy w naszej zajezdni. Wątpicie czy mi się uda? Przecież w ubiegłym roku w II kwartale otrzymałam pierwszą nagrodę za dobrą pracę i od tego czasu nikomu nie ustąpiłam miejsca. I nie ustąpię — mówi.

— To wyprzedziłyście również mężczyzn?

— Tak. Nawet szwagra Jarczewskiego, który był moim pierwszym nauczycielem i zresztą jak inni machał ręką z powątpiewaniem, że nigdy ze mnie dobry konduktor nie będzie. Cóż, przyszłam ze wsi, gdzie nie miałam co robić, Łodzi nie znałam, początkowo praca szła mi ciężko. A później... Później walczyliśmy ze szwagrem o pierwszeństwo, jak lwy. No i — ja wygrałam.

Ewa Czapnik wygrała m. in. tym, że ani razu nie spóźniła się. Jest niezwykle punktualna i nie opuściła jeszcze ani godziny w pracy, a co najważniejsze, że niezwykle szybko biletuje.

— Nie ścierpiałabym pasażera bez biletu — mówi. Nawet mój narzeczony, kiedy przyjechał do mnie w niedzielę i akurat miałam służbę, mógł przejechać się ze mną tramwajem, ale tylko... po zapłaceniu 45 groszy.

— Jestem bardzo zadowolona, że wybrałam sobie zawód tramwajarki i nie zrezygnuję z niego nawet jeśli — tu Ewa rumieni się — jeśli wyjdę zamąż.

Dzielna konduktorka jest również członkinią Ligi Kobiet. — Napiszcie też — mówi na zakończenie — że dla uczczenia dnia 8 marca wciągnę kilka koleżanek do naszej organizacji.

* * *

Łódzkie tramwajarki postanowiły uczcić pracą dzień 8 marca. Ponadto każda członkini Ligi Kobiet zwerbuje do Ligi co najmniej jedną koleżankę.

(k)

Odczyt o Chopinie

Z okazji 143 rocznicy urodzin Chopina kustosz Roman Zrębowicz wygłosił w sali Muzeum Sztuki odczyt pt. „Chopin i Delacroix".

Wśród szeregu ciekawych szczegółów, obrazujących środowisko paryskie, z którym Chopin się zżył w czasie swego pobytu we Francji, Zrębowicz uwydatnił rolę świetnego malarza francuskiego Eugeniusza Delacroix. Artysta ten nie tylko przyczynił się w głównej mierze do wytworzenia atmosfery sprzyjającej natchnieniom Chopina, ale w uwielbieniu dla polskiego muzyka rozsławił jego twórczość porównując ją z nieśmiertelną poezją Dantego.

(mo)

Stanowczo nie wzorcowo

Trudno domyśleć się przechodniowi, że sklep pasmanteryjny przy ul. Andrzeja Struga 4, to sklep, jak głosi napis — „wzorcowy". Obydwie zupełnie puste (tak, puste) wystawy tej placówki wskazywałyby raczej na to, że sklep został zlikwidowany.

— Nie zlikwidowano nas — wyjaśnia uprzejmie kierownik, tylko sekcja wystaw i dekoracji przy łódzkim zarządzie MHD od tygodnia nie interesuje się nami. Monitowałem już kilka razy, ale jak dotychczas bez skutku. Rezultat — frekwencja w sklepie spadła o 50 proc.

Stanowczo nie „wzorcowo".

(k)

Od jutra żegluga powietrzna do Krakowa, Poznania Szczecina

Od jutra wznowione zostaną połączenia lotnicze z Łodzi do Krakowa, Poznania i Szczecina. Równocześnie wejdzie w życie nowy wiosenny rozkład lotów Polskich Linii Lotniczych „Lot". Wszelkich informacji w sprawie godzin odlotu samolotów zasięgnąć można w Orbisie na Placu Wolności, tel. 143-95 lub na lotnisku w Lublinku, tel. 109-17.

Dla pracowników państwowych sprzedawane są bilety ze zniżką 33 proc. na podstawie legitymacji służbowej.

Muzeum Łowickie rozbudowuje się

Muzeum Łowickie, mieszczące się dotychczas w sześciu salach odrestaurowanego zabytkowego gmachu pomisjonarskiego z końca XVII wieku, uzyskało ostatnio nowe cztery sale. Sale te przeznaczono na ekspozycje czasowe. W lutym otwarto tu wystawę „Ochrona pomników kultury".

W salach Muzeum, zawierających ekspozycje stałe umieszczono na razie działy prehistorii regionalnej, historii regionalnej i etnografii, przy czym ten ostatni dział uwzględnia specjalnie regionalną sztukę ludową.

Oszczędzaj energię elektryczną

REFLEKTOREM po ŁODZI

Sposób na chuliganów

Na zabawie w Chełmach znalazło się ich sześciu i ona jedna. Tadeusz Suski, Stanisław Piorun, Zygmunt Stępień, Wiesław Suliński, bracia Henryk i Wacław Woźniakowie oraz Alfreda Miszczak.

Po opuszczeniu zabawy rozbawione „towarzystwo" zaczepiało po drodze przechodniów. Zwrócił im uwagę Eugeniusz Czajczyński zam., w Parzęczewie. Nie podobało się to Alfredzie Miszczak. „Napuściła" więc swoich kompanów z zabawy na Czajczyńskiego, a ci dotkliwie go pobili. Nie koniec jednak na tym. Czajczyński tego samego dnia został przez nich powtórnie pobity. I to tak dotkliwie, że pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Epilog tej sprawy miał miejsce ostatnio w Komisji Specjalnej.

Na 24 miesiące obozu pracy skazani zostali: Tadeusz Suski, zam. przy ul. Północnej 21, Stanisław Piorun ze Zgierza, gdzie mieszka przy ul. Myśliwskiej 10, oraz Alfreda Miszczak, która była przyczyną zajścia. 18 miesięcy posiedzi w obozie pracy Zygmunt Stępień, zam. przy ul. Zgierskiej 235. Na 12 miesięcy obozu pracy zostali skazani: Wiesław Suliński, zam., przy ul. Brzoskwiniowej 7, oraz bracia Woźniakowie.

17 stycznia br. 20-letni Grzegorz Czerwiński zam. przy ul. Wierzbowej 16, będąc w stanie nietrzeźwym również urządzał uliczne harce. Napotkanego 56-letniego Józefa Salskiego uderzył w twarz, za co skazany został na 3 miesiące obozu pracy.

Nie potrzeba jeździć jednak aż do Chełmów, czy Zgierza żeby znaleźć podobnych chuliganów. Wystarczy znaleźć się wieczorem u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazdu, aby spotkać się „oko w oko" z bandą rozbisurmanionych łobuzów, usłyszeć płynący z ich ust potok słów, których próżno by szukać w słowniku języka polskiego. Podstawiają oni przechodniom nogę, zaczepiają dziewczęta, awanturują się i krzyczą. Mamy nadzieję, że tym „miłym i beztroskim" sposobem wypełniania sobie czasu przez miejscowych chuliganów zajmie się MO.

CO? gdzie? KIEDY?

NIEDZIELA
1
MARZEC
DZIS
Antoniego
JUTRO
Heleny

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

1.III (niedziela):

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1), nr 10 (Piotrkowska 193), nr 21 (Łagiewnicka 120) nr 23 (Piotrkowska 307), nr 27 (Narutowicza 42), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzyńska 67).

2.III (poniedziałek):

Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 48 (Narutowicza 6), nr 15 (Rzgowska 147), nr 20 (Więckowskiego 21), nr 31 (Karolewska 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41), nr 46 (Limanowskiego 80)

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

1.III dyżuruje szp. im dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34

2.III Od godz. 8 do 20 szp. im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 17

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) 1.3 g 16 i 19.15; 2.3 g 19 „Henryk VI na łowach"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 14.30 i 19 „Intryga i miłość" 2.3 nieczynny

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15 „Rewizor"; g. 19.30 „Pułkownik Foster"; 2.3 g. 19 „Pułkownik Foster"

MAŁY (Traugutta nr 1) g 19.15 „Domek trzech dziewcząt" 2.3 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g 19.15 „Kraina uśmiechu". 2.3 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 14.30 i 17.30 „Skarb na pustkowiu" 2.3 nieczynny

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 11, 15 i 17.30 „Jaś Szpak" 2.3 nieczynny

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 10—18 w niedziele o g. 10—17. Wystawa „Jak odżywiano się 800 lat temu w Gdańsku".

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz 10—18 w niedziele od godz 10 do 17 W piątki wstęp bezpłatny.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36 — tel 189-53, otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz 10—16 w czwartki 15—20.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Chłopcy z nad Kranichsee" dod. „Dokumenty zdrady" g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 7 por. g. 10, 12; 2.3 g. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokument. i kult. - oświat „Hang Czou — Perła Chin", „Przegląd kulturalny 4-52" PKF 8-53, g. 18 19 dozw. od lat 7 2.3 „Skoki na nartach" „W pracowniach polskich astronomów" — „Staś spóźnialski", PKF 9-53. „Ulica Graniczna" g. 20 dozw. od lat 12. Program dla najmłod.: „Król Lavra", „Lew i zając", „Staś spóźnialski" g. 11, 12, 13, 15, 16, 17 dozw. od lat 7; 2.3 g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży (Zielona 2) „Jednodniowi milionerzy" dod. „Sprawny do pracy i obrony" g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 12; 2.3 g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Express Monaco — Ocean Spokojny" dod. „Pałac dzieci" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12; 2.3 g. 18, 20, por. g. 11 „Pan Prokouk i S-ka" — program skład.

PIONIER (Franciszkańska 31) „Miasto nieujarzmione" dod. — „Chrońmy zdrowie" g. 13, 15, 17, 19 dozw. od lat 10, por. g. 11, 2.3 g. 17 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „1 Maja 1952 w Moskwie" dod. „Brudasek", „Czy wiecie że... 5-52" g. 16 18, 20 dozw. od lat 7

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Skarb" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12, por. 11; 2.3 g. 18, 20

1 MAJA (dawniej Robotnik Kilińskiego 176) — „W stepie" dod. „Serce bohatera" g. 15, 17, 19 dozw. od lat 7, por. — 11, 2.3 g. 17, 19

REKORD (Rzgowska 2) „Fanfan Tulipan" g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 18; 2.3 g. 16, 18, 20 por. g. 11 „Kopciuszek"

ROMA (Rzgowska nr 84) „Warszawska Premiera" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 10, por. g. 11; 2.3 g. 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pani Dery" g. 15, 17, 19 dozw. od lat 14, 2.3 g. 18.30, por. g. 11 „Teatr zwierząt" — program skład.

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Zakazane piosenki" g. 15.30, 17.45, 20 dozw. od lat 12, por. g. 11, 2/3 „Taras Szewczenko" g. 17.45, 20 dozw. od lat 12

TATRY (Sienkiewicza 40) „Knock - out" dod. — „Dur brzuszny" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 10, por. g. 12; 2.3 „Ostatni wystrzał" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14

WISŁA (Przejazd nr 2) „Dokumenty zdrady", dod. „Na wielkiej budowie" g 16, 17, 18, 19, 20, 21 — dozw od lat 7 por. g. 11, 12, 2.3 bez porańków

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Strój galowy" dod. „W nowej bibliotece" g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 10, 12; 2.3 g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Cud w Mediolanie" dod. „W kraju socjalizmu 1-53" g. 12, 14, 16.10 18.20, 20.30 dozw. od lat 14, 2.3 g. 14, 16.10, 18.20, 20.30, por. g. 9.50 „Cywil na stadionie"

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Spieniony nurt" dod „Droga dźwięku radiowego" g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7, por. g. 11; 2.3 g. 18, 20

Coraz większe dostawy mięsa
pozwolą zwiększyć różnorodność wędlin

— Na Żwirki dobrnęli do 26...
— Ścisła kontrola jakości wyrobów
— Zwiększenie ilości tańszych gatunków

Po Uchwale Rządu z 3. I. 53 r. i ostatnim zarządzeniu o zwiększeniu ilości gatunków wędlin i mięsa w sprzedaży — zwłaszcza gatunków tańszych — klienci łódzkich sklepów rzeźniczych mają codziennie do wyboru conajmniej 12 gatunków wędlin.

Dostawy do sklepów rzeźniczych MHM w Łodzi uzależnione są od pracy 9 zakładów przetwórczych. Odwiedziliśmy wczoraj przetwórnię mięsną nr 1 Sp. „Wędliniarz" (przy ul. Żwirki 12), która w ubiegłym tygodniu dostarczyła do 16 sklepów MHM 12 ton wędlin oraz ponad 14 ton „rozebranego" mięsa różnego gatunku.

— Wprawdzie otrzymaliśmy rozporządzenie naszych władz — wyjaśnia kierownik Pikala — wyprodukować 12 gatunków wędlin, jednak naszą ambicją było, by cyfrę tę powiększyć W piątek z naszych magazynów wyszło na miasto **aż 26 gatunków wędlin zarówno tańszych jak i luksusowych,** zaś stale podwyższamy produkcję wędlin najtańszych tj. kaszanki, wątrobianki , salcesonu czarnego. Tego ostatniego gatunku zabrano od nas wczoraj 1.000 kg., a dziś odejdzie jeszcze ponad 300 kg.

15 czeladników „rozbieraczy" kroi mięso, klasyfikując je jednocześnie na gatunki. Tu w „rozbieralni" wiszą połówki wieprzy, ćwiartki wołów i całe cielaki. Mięso „rozbiera" się według ściśle określonej normy na schaby, balerony, szynki luksusowe, bez tłuszczu, szynki zwykłe ze słoniną itd. (Między innymi pracuje tu ob. Pakulski czeladnik I stopnia. Obecnie pracuje na **akord**, zresztą jak i wszyscy inni pracownicy tego działu. Gdy pracował na dniówkę zarabiał od 600 — 750 zł., przy akordzie uposażenie jego miesięczne wzrosło do 1.300 zł.).

Warsztat przetwórczy zatrudnia ponad 30 osób. W olbrzymim „kutrze" miesza się mielone mięso na kiełbasę serdelową, według ściśle określonej receptury: 70 proc. cielęciny odpowiedniej klasy i około 30 proc. wieprzowiny. Ze specjalnych „szpryc" strzelają raz po raz białe kiełbaski, które trafiają do olbrzymich kotłów z gotującą wodą, a stamtąd do trzech wędzarni.

Pracownicy magazynu mają jeszcze trudności z rozpoznaniem gatunków nowych wędlin, produkowanych od kilku zaledwie dni. Raz po raz spoglądają na tablicę z podziałem na grupy. Dawniej gatunków było zaledwie parę — dziś jest ich 26 (wśród nich kiełbasa piwna, ciesząca się od razu dużym powodzeniem, bowiem produkowana jest na ciemnym piwie).

Nad całością dostaw mięsa i wędlin z wytwórni do punktów sprzedaży czuwa dysponent MHM. Dba on o należytą **jakość wyrobów**, o ich **czystość**, wreszcie o higienę transportu.

Łodzianie nie mogli narzekać na brak gatunków wszelkiego rodzaju wędlin i mięsa w sklepach rzeźniczych zwłaszcza w dniach ostatnich. W przyszłości będzie jeszcze lepiej, gdyż wobec wielkich dostaw mięsa wzrośnie w sprzedaży ilość gatunków wędlin oraz różnych kategorii mięsa i podrobów.

Zb. Skb.

Notatnik ŁÓDZKI

* **Dziś, o godz. 9 w sali kina „Polonia" wygłoszona zostanie prelekcja dla aktywu spółdzielczości pracy, rzemiosła i drobnej wytwórczości, zorganizowana przez łódzki Komitet Frontu Narodowego.**

* Zarząd Okręgu ZZNP Łódź-Miasto zawiadamia kolegów — miłośników śpiewu i muzyki, że pierwsze zebranie organizacyjne chóru odbędzie się w lokalu związku przy ul. Zachodniej 84, w dniu 6 marca br. o godz. 18.

* 3 marca 1953 r. w sali Klubu MPK przy ul. Piotrkowskiej nr 86 odbędzie się wieczór poświęcony rocznicy wyzwolenia Bułgarii Referat wygłosi Włodzimierz Słobodnik.

W części artystycznej wystąpią: Mira Przybylska — śpiew, Jadwiga Słodkiewicz — śpiew, Romana Sobajda — śpiew, Zofia Petri — recytacje, Zofia Czarecka — akompaniament. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Dnia 28 lutego 1953 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 70

Ś. † P.

WŁADYSŁAW JEWCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 2 marca br. z kaplicy cmentarnej na Zarzewie o godz. 16.30.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI i ZIĘĆ

Młodzieży szkolna!

Zbierai złom żelaza

i odpadki użytkowe

Pracownicy poszukiwani

Konstruktorów (inżynierów lub techników) z dniem 1 kwietnia — a dwóch od zaraz — zatrudni **Biuro Konstrukcyjne Centralnego Zarządu Rem. Maszyn Przem. Włókienniczego i Odzieżowego.** Zgłoszenia: Sekcja Personalna Plac Zwycięstwa 2, Budynek „A" III piętro pokój 107. 546-K

Głównego księgowego i zastępcę głównego księgowego zatrudni od zaraz **Fabryka Firanek im. M. Fornalskiej w Skopaniu gm. Baranów.** Oferty wraz z życiorysami składać należy w Dziale Personalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych w Łodzi ul. Piotrkowska 64 prawa oficyna II piętro. Mieszkanie zapewnione. 560-K

Kierownika zatrudnienia i płac o właściwych kwalifikacjach poszukuje od zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 13.** Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego dla Budownictwa. Zgłaszać się do Działu Kadr ul M. Buczka 7—9. 565-K

Biegłą maszynistkę zatrudni **Rada Adwokacka** ul. Narutowicza 49. 2790-G

Wysoko wykwalifikowanych księgowych na stanowiska zastępcy głównego księgowego, kierownika sekcji księgowości materiałowej oraz księgowych. Pożądana znajomość R.P.K. Pracowników do szarpacza, przykręcaczy osnów i robotników gospodarczych zatrudnia natychmiast **Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. J. Niedzielskiego w Łodzi,** ul. Kopcińskiego 31d. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 582-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY „KOMINIARZ"
w Łodzi ul. Piotrkowska 50, tel. 232-64

przyjmuje zamówienia na czyszczenie i konserwację **kanałów poziomych-kotłowych i centralnych ogrzewań.** 579-K

RZEMIEŚLNICZY OŚRODEK ZDROWIA
przy Okręgowym Związku Cechów w Łodzi
przy ul. Moniuszki nr 8 tel. 250-42

zakupi sprzęt i urządzenia lekarskie do gabinetów: internistycznego, chirurgicznego, ginekologicznego i pediatrycznego. Oferty kierować pod wyżej wskazanym adresem. 581-K

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
Kwiatami i Wyrobami Kwiaciarskimi
w Łodzi ul. Piotrkowska 85, lewa oficyna parter

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub upoważniona przez niego osoba, **w poniedziałki od godz. 15.30 do 17.30.** Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 522-K

POŁUDNIOWO-ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO
Łódź, ul. Kopernika nr 1—3

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 528-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr CZYŻYKOWSKI choroby wewnętrzne, serca reumatyczne, 4—6 Gdańska 65a (2264-G)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19, Próchnika 8 (2761-G)

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9.30, 4—6 Narutowicza 2

Dr med. Br. LESZCZYŃSKI wznowił praktykę Choroby wewnętrzne g 17—19 Nawrot 2a

Dr KUDREWICZ specjalista, weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska nr 105 (2508-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma (2318-G)

GABINET DENTYST

GABINET dentystyczny specjalność korony i zęby stellonowe. Pawlikowski, Sienkiewicza 27 m. 18 tel. 108-23 (2681-G)

KUPNO — SPRZEDAŻ

DO sprzedania adapter marki angielskiej Łódź, ul. Wodna 18 m. 6

SPRZEDAM stół, łóżko żelazne, łóżeczko dziecięce. Zielona 11 m. 12a — front II piętro (2666-G)

PILNIE sprzedam Olimpię górną po generalnym remoncie. Rzgowska 62

SPRZEDAM okazyjnie radio wysokiej klasy, maszynę „Singera" Jasna 6 m. 2 (Julianów)

KUPIĘ śpiwór (worek do spania) amerykański lub krajowy. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2671"

SKRZYPCE koncertowe, nuty orkiestrowe, wózek spacerowy, kołnierz karakułowy sprzedam Narutowicza 41—10

MOTOCYKL „Victoria" 250 cm 4 biegi sprzedam. Obr. Stalingradu 20 m. 7

SPRZEDAM motocykl — „Harley" 750 cm z koszem lub zamienię na samochód. Ul. Franciszkańska 61 m. 7 (2678-G)

SPRZEDAM drut kolczasty w bardzo dobrym stanie (większą ilość). Nowotki 102. (2377-G)

DO sprzedania wirówka (francuska) do odciągania mleka nowa o pojemności 40 litrów. Nowotki 102 (2376-G)

KUPIĘ plac w Łodzi — różnej wielkości, może być zadrzewiony. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2476"

SPRZEDAM tanio tapczan dwuosobowy, nocną szafkę, szafę trzydrzwiową, stół okrągły rozsuwany, cztery krzesła. Al. 1 Maja 7—5 (2519-G)

KUPIĘ tokarkę stołową (metrówkę) ze śrubą pociągową Tel. 103-67

SPRZEDAM samochód — Opel Olimpia dolna Stalina 28 m. 23

RADIO z okiem magicznym sprzedam. Głowackiego 7—4 (Doły)

SPRZEDAM biam listonowy Jaracza 32 m. 10

SPRZEDAM maszynę — „Singera" damską. Wiadomość Sienkiewicza 62 m 25 godz. 19

KUPONY garniturowe, płaszczowe, sukienkowe z paczek PKO kupuję, sprzedaję sklep z samodziałami, Piotrkowska 120

KUPIMY formę elektryczną do pończoch. Oferty „2596" kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

KUPIĘ urządzenie zakładu ślusarskiego w całości lub częściowo. Tel 160-86. Dzwonić po szesnastej (2621-G)

SPRZEDAM maszynę — „Singera" gabinetową. Karolewska 22—5 (2617-G)

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa ul. Armii Ludowej 16 m. 8 (2464-G)

POTRZEBNY ogrodnik — Łódź ul. Reja nr 13

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa do dwóch osób, referencje konieczne. Mielczarskiego 12—12 tel. 126-63

PIELĘGNIARKA wykwalifikowana z referencjami potrzebna od zaraz. Tel. 132-69 godz. 2—4

LOKALE

WRZESZCZ-Gdańsk pokój, kuchnia, wygody, ogródek zamienię na pokój, kuchnia lub pokój w Łodzi. Informacje Łódź Lipowa 53 m. 6 Adamska

ZAMIENIĘ 4 pokoje, wygody, służbowy (Pl. Dąbrowskiego) na 2 pokoje, kuchnia, wygody i pokój kuchnia lub pokój przy rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Nr 2719"

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią Gdańsk-Wrzeszcz na pokój w Łodzi. Tel. 113-16 po godz. 16

ZAMIENIĘ trzy pokoje z kuchnią, wygody na 4 lub 5 z wygodami. Dzwonić 265-84 od godz. 16

PRACUJĄCA (średni wiek) poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego (pomoże odrabiać lekcje) Napiórkowskiego 50 — 7, godz. 16—20 (2387-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje z wygodami w centrum na 2 podobne. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2533" (2583-G)

3 POKOJE z kuchnią. — z wszystkimi wygodami w śródmieściu zamienię na 2 pokoje z kuchnią Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2591" (2591-G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa samodzielne pokoje Gdańska 17 m. 16

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia przy rodzinie. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2672" (2672-G)

SAMOTNA na stanowisku poszukuje pilnie nie krępującego pomieszczenia Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „2824"

STARSZY emerytowany urzędnik poszukuje pomieszczenia przy kulturalnej rodzinie. Wiadomość Nawrot 18 m. 9

ŁAŃCUSZKI NAZĘBIONE do pił motorowych do poprzecznego przerzynania okrągłego drewna zakupi Biuro Zakładów Pomocniczo-Produkcyjnych Z.B.M. — Łódź. Zgłoszenia kierować Łódź, Al. Kościuszki 85 Sekcja Tartaczna. Tel. 233-86 godz. 8 — 15. 571-K

ZAMIENIĘ 4 pokoje, kuchnia z wygodami — w Szczecinie na 2 pokoje, kuchnia z wygodami — w Łodzi. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 163 m. 13

2-POKOJOWE mieszkanie wszystkie wygody, śródmieście zamienię na 3 małe lub 2 duże pokoje. 148-68 (2675-G)

NIEKRĘPUJĄCEGO pomieszczenia poszukuje samotny profesor Tel. 172-88

SAMOTNA pracująca urzędniczka na stanowisku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Wiadomość tel. 138-97 od godz. 7.30 do 15 (2726-G

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe, artystyczne wykonanie, gwarancja trwałości Stoczkiewicz Warszawa Nowy-Świat 30. Informujemy listownie (260-K)

ODŚWIEŻANIE i farbowanie bucików, płaszczy, torebek Piotrkowska 9 (podwórze) (2388-G)

ZDJĘCIA do legitymacji na poczekaniu wykonuje zakład fotograficzny Zielona 6 (Legionów)

LOKAL rzemieślniczo-przemysłowy posiadam w centrum miasta. Oczekuję propozycji. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „2548"

PRZYJMUJĘ zamówienia na swetry maszynowe z powierzonej wiejskiej wełny. Nowak, Łódź, Żeromskiego 34—37 (wykonanie solidne) (2588-G)

OBUWIE zniszczone zamszowe, skórzane, odświeża, farbuje Piotrkowska 111 (w podwórzu)

NAUKA I WYCHOWANIE

KURS ostatni, przedwakacyjny nowoczesnego kroju, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa rozpoczynamy 3 marca Nawrot 32. Gwarancja wyuczenia (2071-G)

LEKCJI gry fortepianowej udziela ucz. prof. Aleksandra Michałowskiego i Józefa Smidowicza. Lipowa 16—10

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej i dużej matury. Nawrot 13—8

ZGUBY

W DNIU 16 wieczorem zaginął pies wilk w kagańcu maści ciemno-szarej. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. 22 Lipca 20 (sklep szczotek) od godziny 19 (2276-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw Prac. Handl. i tramwajową. Czesław Borczyński Łódź, Nowa 9

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red nacz. 125-64, godz przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204-75 godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 283-00, wewn. 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95 dział kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00 wewn. 37 dział listów i korespondentów 283-00 wewn. 40 i 114-32.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114-75 czynny 8—16, w soboty 8—14.
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Dlaczego Roj stracił złoty medal?

Kto ostatecznie zdobył złoty medal za zajęcie I miejsca w slalomie-gigancie rozegranym w ramach Akademickich Mistrzostw Świata?

Jedni pasowali doskonałego narciarza Polski Andrzeja Roja, inni sklasyfikowali na I miejscu Józefa Marusarza. A że zrobiły to pisma łódzkie, czytelnicy zostali zdezorientowani. Komu wierzyć? Kto ostatecznie wygrał slalom?

Zapoznajmy się zatem z dalszymi relacjami z Semmering.

Otóż gdy Roj wystartował, w czasie biegu przy jednej z 38 bramek zauważył leżącego na trasie poprzednio startującego zawodnika. Roj chcąc ominąć zawodnika musiał ominąć jednocześnie bramkę i z tego powodu kazano mu powtórzyć bieg. Znów osiągnął najlepszy czas.

Potem dopiero sędziowie zorientowali się, że powtórzenie biegu sprzeczne jest z regulaminem.

Pamiętajmy, że zawodnik startuje na nartach okutych stalą i że jedzie z wielką szybkością. Gdyby Roj wpadł na leżącego na trasie przeciwnika mógł spowodować poważny wypadek. Roj zamiast złotego medalu ma tę głęboką satysfakcję, że nie zrobił poważnej szkody koledze z trasy.

Studnia sportowa

Dzień słońce, dzień deszcz. Śnieg znika z gór. Na równinach nie ma już ani śladu po nim i narciarze są w poważnym kłopocie. Nie rozegrano jeszcze mistrzostw Polski, wyznaczonych w tym roku do Szczyrku, gdzie obecnie, w marcu, sytuacja ze śniegiem przedstawia się wprost katastrofalnie. Organizatorzy są jednak optymistami i wierzą, że lada dzień spadnie śnieg i wszystko będzie w jak najlepszym porządku.

Tak może być, ale ważniejsze — jak jest teraz.

Jest źle.

Z całej okolicy Szczyrka zbiera się obecnie wszystkie całe i dziurawe kosze, którymi około 200 ludzi przenosić będzie na wyznaczone trasy resztki śniegu, jeszcze tu i ówdzie leżącego.

Żarty na bok. Nasuwa się pytanie: dlaczego zwlekano dotąd z terminem mistrzostw Polski? Dlaczego wyznaczono je dopiero na marzec. Przecież wszyscy dobrze wiedzą, że w marcu jest wiosna, że na nartach startować można tylko w Tatrach, a Szczyrk przecież nie znajduje się ani na Kasprowym Wierchu, ani też w Hali Gąsienicowej.

(n)

SPORT

Lekkoatleci stają na starcie

Rekordowa ilość zgłoszonych zawodników

Przeszło 200 zawodników Łodzi weźmie udział w dzisiejszych mistrzostwach lekkoatletycznych zorganizowanych w hali w Pabianicach.

Ilość zgłoszonych zawodników przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów, mimo, że trzy zrzeszenia sportowe nie zgłosiły swego udziału w mistrzostwach.

Cieszy nas — mówi przewodniczący Sekcji Lekkoatletycznej ŁKKF — że na starcie zobaczymy cały szereg mało jeszcze znanych lekkoatletów. Między in. w mistrzostwach wezmą udział uczniowie z SKS przy TPW, startować będą również zawodnicy Gwardii. Brak jest przedstawicieli Stali, Kolejarza i nowopowstałego zrzeszenia Start. Czyżby zrzeszenia te nie uważały za stosowne zainteresować się lekkoatletyką. Zrzeszenia te będą się usprawiedliwiać brakiem własnych lokali i w związku z tym brakiem możliwości przeprowadzenia treningów. Nie jest to usprawiedliwieniem, bo trzeba było dołożyć nieco więcej starań, żeby stworzyć możliwe warunki do uprawiania lekkoatletyki.

Wracajmy jednak do mistrzostw Łodzi. Otóż w hali w Pabianicach reprezentowana będzie dziś rekordowa ilość klubów, bo aż 10. W poprzednich sezonach mistrzostwa zimowe nie cieszyły się niestety tak wielkim powodzeniem. Trudno jest dzisiaj przewidzieć jakie będą wyniki indywidualne i który z klubów zdobędzie pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Widać, że sportowcy nasi przyszli nareszcie do przekonania, że bez uprawiania lekkoatletyki nie można poważnie myśleć o sukcesach w innych gałęziach sportu. Nawet pingpongista powinien systematycznie trenować lekkoatletykę, a cóż dopiero mówić o bokserach, piłkarzach, siatkarzach koszykarzach, czy szermierzach. Nie chodzi tu o bicie rekordów. Lekkoatletykę należy uprawiać dla samego siebie, a udział w zawodach to już całkiem inne zagadnienie. Nie każdy przecież może stać się od razu Prywerem.

Właśnie a propos Prywer. Spotykamy go w tramwaju.

— Czy jedzie pan na mistrzostwa do Pabianic — pytamy.

— Zostałem zgłoszony — chcę ustanowić lepszy wynik od Krzyżanowskiego, który rzucił w hali 14.80. Muszę koniecznie przekroczyć piętnastkę.

— Jakie jest koło do rzutu w hali?

— Koło jest dobre. Nawierzchnia twarda. W hali powinno być ciepło i liczę że tym razem uda mi się uzyskać dobry wynik.

— Wie pan o tym, że do mistrzostw zgłosiło się przeszło 200 zawodników?

— Nie trzeba temu się dziwić. Przecież młodzież ma wspaniałe warunki do uprawiania sportu. Troskliwa opieka państwa nad sportowcami daje coraz lepsze rezultaty. — Sądząc z ilości startujących w hali można domyśleć się, że w sezonie letnim frekwencja też wzrośnie i będziemy mieli we wszystkich konkurencjach silną rywalizację, bez której nie może być mowy o rozwoju lekkoatletyki. (n)

30 sędziów prowadzić będzie mecze ligi międzywojewódzkiej

Sekcja Piłki Nożnej GKKF wyznaczyła 30 sędziów do prowadzenia spotkań piłkarskich ligi międzywojewódzkiej.

Z ŁKKF wyznaczeni zostali: Grabowski, Kaźmierczak, Marcinkowski, Górecki.

Z WKKF Łódź: Andrzejak, Błaszczyński, Marciniak, Naporski, Niedźwiecki, Olejnik, Pogodziński, Szperling, Trawkowski, Szumlak, Walczak I, Walczak II, Woźniakowski i Winiarski.

Z WKKF Kielce: Bukowski, Jędrzejczyk, Mazur, Nowak, Kilian, Wiśniewski i Prtytuła.

Z WKKF Warszawa: Łazarewicz, Wiktorek, Paszkowski, Turczyński, Hołyst.

Ogółem powołano 30 sędziów.

Sportowe braterstwo

Trwające już pięć dni Akademickie Mistrzostwa Świata wykazują silne więzy przyjaźni i braterstwa łączące postępową młodzież studencką świata. Walka o zaszczytne tytuły mistrzów odbywa się w prawdziwie sportowej i koleżeńskiej atmosferze. Zawodnicy różnych krajów dzielą się swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami. Po zawodach na kwaterach trwają długie rozmowy o sporcie i życiu studentów w poszczególnych krajach.

Młodzież z państw zachodnich, a szczególnie Włosi, którzy otrzymali wreszcie wizy i przybyli w czwartek do Semmering, żywo interesują się pracą i nauką młodzieży w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Guzikówna mistrzynią Łodzi po zaciętej walce z Heinrychówną

Trudno było przed finałowym meczem o mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowym przewidzieć, która z zawodniczek zdobędzie ostatecznie pierwsze miejsce.

Pojedynek rozegrany między Guzikówną a Heinrychówną był nadzwyczaj emocjonujący i szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę.

Ostatecznie zwyciężyła **Guzikówna** w pięciosetowym meczu 3:2. W poszczególnych setach rezultat był następujący: 14:21, 26:24, 21:12, 17:21, 21:16, dla Guzikówny.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) **Guzikówna**, 2) **Heinrychówna**, 3) **Juszczakówna**, 4) **Gruchot**. Wszystkie te zawodniczki należą do Koła Sportowego przy PZW im. Łukasińskiego, 5) **Sokołówna** AZS Uniwersytet, 6) **Nowakówna** AZS Uniwersytet, 7) **Niżewska** K. S. przy ZPW im. Łukasińskiego, 8) **Wojciechowska** — Spójnia.

Mistrzyni i wicemistrzyni Łodzi wezmą udział w mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w końcu marca w Krakowie.

IMPREZY dzisiejsze

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Godz. 9.30, w hali w Pabianicach przy ul. Żeromskiego 3 — zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi.

Godz. 9.30, sala przy ul. Północnej 36 — finałowe spotkania grupy wojewódzkiej w piłce siatkowej o puchar CRZZ.

Godz. 10, turniej juniorów o mistrzostwo Łodzi w piłce koszykowej. Sala MDK.

Godz. 11, sala świetlicy przy ul. Tylnej 6 — mecz w ping-ponga Włókniarz — AZS (Lublin).

Godz. 11, sala przy Placu Zwycięstwa — mecz szachowy Włókniarz — Kolejarz (Szczecin).

Godz. 11, sala przy ul. Pogonowskiego 82 — mecz szachowy Ogniwo (Ł) — Ogniwo (Białystok).

Godz. 12, boisko przy Al. Unii — towarzyski mecz piłkarski Włókniarz — CWKS.

Godz. 18. w hali na Widzewie — mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi Włókniarz — OWKS (Kraków).

O godzinie 11 i 15

Ustalono, że wszystkie mecze piłkarskie, które mają się odbyć w marcu, rozpoczynać się będą o godzinie 11 przed południem. Natomiast zawody wyznaczone po południu rozpoczynać się będą o godz. 15.

W kwietniu obowiązuje godzina 11 ale po południu mecze odbywać się będą już o godz. 17.

Koszykarze łódzkiego Ogniwa nie przegrali w Warszawie w turnieju o wejście do Ligi ani jednego spotkania. Ogniwo znajduje się na pierwszym miejscu w tabelce punktacyjnej i posiada poważne szanse wejścia do Ligi. Łódź miałaby wówczas aż trzy drużyny ligowe.

Na zdjęciu fragment z meczu Ogniwa z Kolejarzem z Torunia

CAF — fot. Tymiński

RADIO

NIEDZIELA, 1 MARCA

8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka baletowa z opery „Cyd". 8.35 „Wszechnica Radiowa" (II). 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki". 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszk. 9.55 Skrzynka ogólna PR. 10.10 „Poezja i muzyka". 10.40 Aud. oświatowa. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symf. w wyk. ork. rozgł. bydg. 13.15 Aud. liter. 13.30 (Ł) Koncert rozr. w wyk. orkiestry mandolin ŁRPR pod dyr. E. Ciukszy 14.10 (Ł) „Łódzkie targowisko różności" 14.25 (Ł) Koncert orkiestry ŁRPR pod dyr. H. Debicha 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 „Tydzień muzyki rumuńskiej w Polskim Radio". 16.15 (Ł) Transmisja meczu piłkarskiego CWKS — Włókniarz. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert ork. rozgł. wrocł. 17.55 Chwila poezji. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Melodie tan. w wyk. zespołu instrumentalnego 20.00 „Na radiowej estradzie" 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton 21.30 Muz. tan 22.00 Wiadom. sportowe z całej Polski i lokalne. 22.40 Muz. rozr. 23.10 Popularny koncert symfoniczny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA

7.20 i 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś" 7.35 (Ł) Wiadom. dla wsi. 7.50 Stan pogody 7.55 Wiadom. poranne. 8.00 (Ł) Muz. rozr. 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 Dziennik. 13.00 (Ł) Koncert ork. rozgł. łódz. PR pod dyr. H. Debicha 13.40 (Ł) Muzyka rozr. 14.10 Dla kl. III — „Niespodziewany zwycięzca" 14.30 Koncert rozr. w wyk. Małej Ork. rozgł. śląskiej. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla dzieci — „W radiowym kręgu młodych przyrodników" 16.00 „Wszechnica Radiowa" (I). 16.20 (Ł) „Nasze starsze siostry" 16.35 (Ł) Utwory na altówkę — gra M. Szaleski. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 (Ł) Koncert ork. mandolin ŁRPR pod dyr. E. Ciukszy 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś" 17.45 (Ł) Reportaż aktualny. 17.55 (Ł) Muzyka rozr. 18.10 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego" 18.20 (Ł) „Porównajmy" 18.30 „Odpowiedzi fali 49". 18.42 „Nasze chóry śpiewają" 19.02 Utwory na harfę i gitarę 19.10 Radiowy kurs jęz. ros. dla zaawansowanych. 19.30 Muz. i aktualności. 20.00 „Bywa to i w Anglii" — fragm. pow. 20.20 Koncert ork. rozgł. krak. 21.00 Dziennik. 21.30 Muz. tan. 22.00 „Wszechnica Radiowa" (II) 22.20 Al. Dargomyżski — „Kamienny gość" opera. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Walka o zielony skarb

J. Likstanow

73)

We dwójkę stanowili akurat połowę personelu warsztatów remontowych na Przeklętej; z tego właśnie powodu Paweł Piotrowicz zdecydował, że bracia nie dostaną urlopu w tym samym miesiącu, lecz będą musieli się na pewien czas rozstać.

— Powiadasz, że twoi rodzice nie są zadowoleni z waszych urlopów? — zapytał Samotiosow, kiedy Końska Głowa została już daleko za nimi.

— Awantura w domu — odparł przygnębiony Pierwuchin. — Najgorsze jest to, że właśnie zaczynały się sianokosy, Nikito Fiodorowiczu. Matka nie ma sił do takiej pracy, a ojciec jest kołchozowym inspektorem — sprawdza jakość produkcji. W radzie wiejskiej też ma huk roboty — to najbardziej aktywny działacz społeczny w całym rejonie, przy tym nie jest już taki młody. Krowa zostanie bez karmy na zimę. A działkę przydzielili nam pierwszorzędną — trawa do ramienia... Katastrofa, Nikito Fiodorowiczu. Sami rozumiecie!

Wasyl specjalnie podkreślił, że Samotiosow na pewno zna się na wszystkich sprawach związanych z sianokosami i rzeczywiście — w Nikicie Fiodorowiczu obudziło się współczucie. Jak można zostawić krowę bez karmy na zimę, jeśli w dodatku wspaniała trawa aż prosi się o kosę!

— Jakie jest wyjście z sytuacji? — zapytał Samotiosow.

— Wyjście z sytuacji? —westchnął zmartwiony Wasyl. — Wyjście można by znaleźć. Chciałem prosić Pawła Piotrowicza, żeby dał Michałowi choć pół urlopu. Ja też wezmę sobie tylko pół urlopu. Wrócimy prędzej do pracy — kopalnia na tym tylko zyska.

— Sam widziałeś, że Paweł Piotrowicz jest chory...

— Widziałem...

Wasyl chciał zapytać, dlaczego inżynier Raskowałow leży w tak złych warunkach, powstrzymał się jednak, nie chcąc uchodzić za ciekawskiego.

— Będę musiał sam rozstrzygnąć tę sprawę. Nie bardzo mi to na rękę, żebyście razem poszli na urlop. Czeka nas dużo pracy. Powinniśmy jak najszybciej doprowadzić rzeczy do porządku. Zwłaszcza teraz, po pożarze, każdy zdolny do pracy człowiek jest na wagę złota.

— Jakim pożarze? — zapytał zdumiony Pierwuchin.

— Nie wiesz? Dwa baraki, szkielety i części standardowych domów — wszystko poszło z dymem.

Gdyby nie to, że dokoła panowały ciemności, Samotiosow zdziwiłby się zapewne niemniej od Wasyla — tak bardzo chłopiec zmienił się na twarzy. Pierwuchin poczuł najpierw, że się zaczerwienił, ogarnęła go fala gorąca, a potem wstrząsnął nim zimny dreszcz.

— Bardzo was proszę, Nikito Fiodorowiczu, puśćcie nas do domu! — błagalnie powiedział Wasyl. — Ślusarz Łański jakoś da sobie bez nas radę. Bardzo was proszę! Jak się weźmiemy z braciszkiem do roboty, to za kilka dni skończymy z sianokosami i wrócimy na Przeklętą. Możecie być pewni...

— Niech już tak będzie, przyjdźcie do mnie jutro rano z Łańskim — niechętnie zgodził się Nikita Fiodorowicz.

Pogwizdując na konia, który pewnie kroczył naprzód w ciemnościach, Samotiosow zamyślił się nad wydarzeniami ostatniego dnia. Pierwuchin również milczał. Wiatr ostatkiem sił miotał się w dolinie, to goniąc przed sobą ciężkie deszczowe chmury, to znów oczyszczając niebo, na którym zapalały się migocące, jasne gwiazdy.

— Nikito Fiodorowiczu — zapytał szeptem Wasyl — złapali podpalacza?

— Nie, uciekł.

— To tak wychodzi, że my będziemy budować, a on — podpalać?

— Kto — „on"? — gniewnie spytał Samotiosow.

— Żebym wiedział, sam bym złapał!

— To złap!

Pierwuchin chciał odpowiedzieć, pomyślał jednak, że lepiej nie złościć Nikity Fiodorowicza, który był niewątpliwie w bardzo złym humorze.

Wasyl i Michał mieszkali we wspólnym pokoju w szóstym baraku. Stąpając na palcach, Wasyl podkradł się do drzwi, na których wisiała miedziana tabliczka, wykonana własnoręcznie przez lokatorów: „Br. W. i M. Pierwuchinowie. Przyjmują w dowolnych godzinach po zmianie. Uprasza się o pukanie do drzwi". Z pokoju dolatywało melancholijne brzdąkanie. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to Misza, leżąc na łóżku, bawił się z nudów mandoliną.

(c. d. n.)

Druk. „Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 13. — Papier: druk. mat. 50 gr